



37752

Kamiński Wincenty

1844
1845

Pos. archiwalny IBL

PRZYPADKI
LUBELSKIE

POEMA ORYGINALNE,

W T E R S Z E M

takiem iak Monomachium, ułożone

w dziewięciu Pieniach,

PRZEZ

W. K.



1810.



<http://rcin.org>



*Quid quid agunt Homines, nostri est
farrago Libelli.*

JUVENALIS.

1347



DO CZYTELNIKA.



Człowiek twór przeznaczony od **B O G A** od samowładnego na ziemi panowania, że wszystkich innych tworów naydoskonaley ukrztałconym został; rodzi się z **Duchem** mocnym; obeymującym wszystko w zakreślonych sobie od natury granicach; skłonny do tego, co się w Filozofii zajmuie pod wyrazami dobre, i piękne; chciwym doysć ostatniego stopnia swiatła; słowem z duchem doskonale od-

A 2 po-

powiadającym zamiarowi twórcy-
ciela. Mimo silnych żądź z prze-
rzeniem od opatrności wszech-
mocney w naturze iego za bodce
danych rozumowi; nieskończonych
nigdy potrzeb, które też zmnoży-
ły i powiększać onych nieprzesta-
ią; pomimo odstąpienia od pier-
wiastkowego ztowarzyszenia się
ludzi prostych a cnotliwych oby-
czaiów; przez ogromnie postępują-
cą cywilizacją; dostrzegszy, za-
rumienia się i litości godnym, oraz
wiekami upoważnionym doświad-
czeniem, wad własnych; sili się, a-
by wytykaniem onych ostrzegał ro-
dzay ludzki, azwróciwszy wszyst-
kich ku cnocie czyli prawdziwe-
mu szczęściu, nieiakiś hołd oddał

za

ża bezcenne dary przedwiecznego
mu. Tak letko dotykając natury
serca człowieka (albowiem potrze-
ba byź doskonalszą od niego i-
stotą, ażeby go zgłębić) sędzę: iż
czucie iemu wrodzone pragną o-
gólnego szczęścia było początko-
wym zarodem zdrowey krytyki,
która stała się dobrodzieystwem
dla społeczności. — Obrzydłego
tyranstwa i rozhukaney wolności
wzgardnym smiechem okryte i po-
prawione rządy, uszczęśliwiaią te-
raz rządzących i rządzonych. Te-
mu wieków kilka okrutni wszy-
stkich wyznań naczelnicy, kiedy
niełękliwie zaczęto onym wyrzu-
cać ich błędy, oswoili się z ludz-
kością i na ołtarze Twórcy palą
czy-

czystą słodkiej moralności wonią. Prawdziwie wielcy mężowie starożytni, stwórcy gustu, nauk wyzwolonych, sztuk, którzy podali nam w całej prawdy okazałości dzieła narodów zapleniających przed nami powierzchnią ziemi, znaleźli w Hardouin, członku towarzystwa Jezusowego żyjącym około środka przeszłego wieku, śmiałego pyrrhonistę; dowodzącego: że w wieku trzynastym zakonnicy Benedyktyni w owe czasy najsławniejsi z ludzi, potworzyli Greckich i Rzymskich mędrców, a sami pod onych przezwiškami dzieła wydawali; z tey uroioney krytyki świat uczony korzystał, albowiem po wielu usilnych

nych badaniach, odkrył i prawdziwych mędrców starożytności i sfałszowania ponasuwane w trzy-nastym wieku rozpoznał. Lekarze, ten naywyższy tści godzien i naypotrzebniejszy stan ludzi, wysmiani od wielu a nayszczegulniej Moliera oyca teatru komicznego Francyi i ledwie nie całej Euro-py, staraią się teraz bydz w swey nauce biegleyszemi, mniej są chci-wi zbiorów, nie tak dziwacznie iak przedtym ubieraią się, stali się szukaiącemi chluby z czułości — Zdaie mnie się: iż niewykraczam, kiedy stosownie myśląc z całą o-swieconą publicznością, szanuję swiatłych dozorców wykonania praw i wymierzenia bezwzględney
spra-

sprawiedliwości, a wytykając wady niektórych prawników; dogadzam podściwym mężom tenże stan składającym, żądającym oddawna zawstydzienia złych współtowarzyszów i tym poprawienia onych lub usunięcia. Powołanie i stan chwałę, ludzi nieganię; bowiem przezwiska użyte w tym Poemacie są płodem charakteryzującej osobę Imaginacyi, która w istocie niebyła nigdy. Jeżeliby się znaleźli tacy, którymby się rys mój niepodobał, wpadną w porozumienie podobieństwa do opisanych prawników przezemnie.

PRZY-



PRZYPADKI LUBELSKIE.

PIEŚŃ PIERWSZA.

W której, opisanie miasta Lublina, razem
z jego przedmieściami i niektórymi w
nim znajdującymi się Budowlami
wspomnienia godnemi.

HOMERZE BOSKI, (1.) wiekami utszczony,
Co zawsze będziesz wierszopisów wzorem!
Ty szczodrym darem Nieba obdarzony
Umiałeś piękrzyć miluchnym kolorem
I zbrodnie nawet: A tak zachwycony
Cnoteś rumienił wielkości pozorem.
Niechcę ci równać: Bo to zamysł śmiały,
Aby słowika, żaby przedzyzniały. (2.)

Skro-

Skromny Wirgili (3) którego szacunie,
Potomność słodko doskonałe dzieła!
Zdziwiony; w sobie tyła sił nieczuię,
By Twoią wielkość myśl moja obieła.
I ten na lodzie pamiętnik buduje
Kogo byż równym chęć płocha uieła
Słaby niezdołam zawysoko latać,
W pokorze nieśmiem z takimi się bratać (4.)

* * *

Wolterze słodki! Nieśmiem się porywać
Tobie wyrównać. Nie ieden się skarży.
Gdy chciał myśl słabą twym stylem pokrywać:
Jż mu ta maska niebyła do twarzy.
Tyś umiał zgłogu pełne róże zrywać,
Poklask by nawet dali tobie starzy.
Twój umysł bystry uioł tak Świat cały,
Ze w poznych wiekach wspomui cię zdumiały(5)

* * *

Miły rodaku, Biskupi szanowny! (6.)
Tyś Chodkiewicza wielkie dzieła wsławił,
Przez ciebie mądrze zwierząt orszak mowny,
Tyś nam w Podstolim wzór cnoty wystawił.
W mocy, słodyczy, zawsze będąc rowny,
Czyś cnotę wskrzeszał, czy zbrodnie poprawił
Lecz Tyś jest Polak a to główna wada,
Gdy cię twój dowscip między mądrych wkłada
(7.) Cie-

Ciebie ja błagam! Naucz mnie łaskawie,
Gdzie to jest Bóstwo? które cię zaięło;
Gdyś mądrze spiewał o mnichowskiej wrzawie
Które w twój umysł wieszczym duchem thnęło
Myszy gdyś stawił w wojennej kurzawie. (8.)
Bo me podobne aby było dzieło,
Chciałbym: z tą iednak należną odmianą,
By twoie zawsze, za lepsze uznano.

* * *

Gdy wnoszę prozby. Aż ci dobrotliwa
Muza powierzchwie wstróy marsa przybrana
Z twarzą wesóło igrając przybywa,
Trzymawszy w ręku stłuczonego dzbana
Ucho, a w drugiej zwóy iakiś ukrywa,
Na którym napis,, Przecie iuż wysmiana
,, Nauka, co to strzelaiąc z baroco
,, W miejscu przekonań, wysadzała oko. (9.)

* * *

Z uśmiechem rzeknie,, Spiewać możesz śmiało
,, Kiedy chcesz trafia w Lublinie zdarzone,
,, Iak głupstwo w miejscach rozumu siadało,
,, A cnoty nieraz bywały wzgardzone.
,, Tylko bez względu, tak pisz iak się działo
,, Choćby się Iury za to rozdrażnione,
,, Żeś tak rzetelny, na ciebie gniewały,
,, Ty wady ganisz, niezaś zbiór ich cały.“ (10)
Spie-

„ Spieway. A ia cię sprowadzę na drogę,
„ Dodam koloru pędzlowi smiałemu;
„ Wyszycić błędy chętnie dopomogę.
„ Tylko nie tyle, iak mogłam miłemu
„ Synowi; który Gryzomiera trwozę
„ Opiewań. Oraz iak przewielebnemu
„ Przykro się było porwać rano z puchu,
„ Iak mnich od mnicha wzioł trepkim po uchu.“

* * *

Tak osmielony przypadki opiewam,
Wielkie i małe, iakie się trafiły.
Nieieden może, rzeknie. „ Spiać poziewam
„ Gdyż nadto twoie mnie basnie znudziły
Przyznam się; iż ia tego się spodziewam,
Bo wszystkich bawić iest nad ludzkie siły
Lecz iak Historyk porywam się śmiało;
Dość by me pióro prawdą zaiasniało.

* * *

Nayprzód boiąc się; aby niezarzuć
Kto z czytelników. „ Niewiem gdzie zdarzenia
„ Przytrafiły się, któreś ty mnie nucił?
„ A wszystkie dzieie robią obiasnienia
„ Mieyść, w których kto się pogodził lub skłuci
Muszę opisać, choćby do znudzenia.
Miasteczko Lublin, z iego przedmieściami,
Ratuszem, Szkołmi, Rynkiem, Kosciołami.

Za-

Zaczynam. Ale darujcie przodkowie,
Wstydzę się za was szanowni rodacy.
Miasto to Lublin, od czego się zowie?
Niewiecie ziaśnić. Byliście prostacy.
Baba gruntowniej rzeczy biorąc powie:
Iż mu to imie nadali rybacy.
Bo rzekli szczupak, lub lin gdy się schwyci,
Iak nazwiem miasto; aż o to lin wsici. (11)

* * *

Lublin obfity w budowlę dość dawne.
O których ludzie dziwactwa baiali.
To zgodne z prawdą, to dosyć zabawne,
Iak tu Polacy, Iadzwingów biiali, (12)
Iakie bywały diabłów ziazdy sławne
Kiedy wyroki dla sierót pisali (13)
Iak kosciół ieden ze snu postawiony, (14)
Iak było miasto, gdzie teraz zagony. (15)

* * *

Ma za przedmiescie wziowszy od północy,
Zwaliska gruzów z domów obalonych.
Za czasów kiedy nam szkodził Rakocy:
Pomiedzy niemi kilka bud rzuconych.
Pałac starosty zabytki przemocy
Gdzie się obiał ięk mieszczan gnębionych.
Most nowy. Żydów przy drodze dóm stary.
Co wszystko razem zowie się Tatary. (16)
Przy

Przy nim miasteczko tuż Kalinowszczyzna
Dziedziczne. A w nim zwan rynek słomiany(17)
Gdzie kmiotki kupczą, niewielka drożyzna
Za grosz dostanie garnek, lub dwa dzbany.
Tam doskonała w budowlach starzyczna,
Nie ieden antyk widać zaniedbany.
Potym wygodna karczma Poletyły,
Z kąd widok dosyć na pole jest miły. (18)

* * *

Drugie przedmieście nazywa się czwartek,
Rzekłby ktoś: iż ma Pałace, ogrody,
Liczy choć tysiąc numerowych kartek,
Kilka oberrzy pięknych dla wygody.
Wcale nie; mieszka tam Maciek i Bartek
Browarów jest trzy, Winnica i smrody.
Przyniem Lemszczyzna szlachecka wioseczka,
Z kąd kmieć na piwo raz wraz do miasteczka(19)

* * *

Biorąc z południa jest miasto Wieniawa,
Skład dawny wina, teraz zaś gorzałki;
Przedtym tam między Pany była wrzawa,
Teraz czasami, są w robocie pałki.
Które spokoją przestrzegacze prawa
Szytko do turmy pochowawszy smiałki.
Domem ozdobna Podwoiewodzego,
Co ma swe piwko, nieżąda cudzego. (20)

Od

Od wschodu niby miasto zwawe Piaski,
Domów pietnaście, w środku stoi szkółka,
W domach ubustwo, wszkółce żydów wrzaski,
Nędzy z przesądem nieprzezwana spółka.
Obok iest Wioska (21) Gaiki i Laski.

W nim zaś moc trunku co go robi pszczołka (22)
Tyle iest przedmieść zapomniałem Rury (23)
Ito przedmieście sielańskiej struktury.

* * *

Nim zacznę pisać, iakie Miasto sławne,
W którym rok ieden obywatel swici. (24)
Słuszność wybiegi unizaią prawne.

Napomknę pierwey: że Izraelici
Maią też miasto i ludne, i dawne,
Choć szpetne, brudne, lecz się grodem szczyci
Grodem, gdzie murów straszne obaliny,
Gdzie drogie pustki z nierządu przyczyny.

* * *

Iuż też omieście; bo przedmieść niestało.
Iest ieszcze iedne, Krakowskie się zowie.
Prawda. I Korzec. Lecz mnie się bydź zdało
Aby niezmnieszyć miasteczka wpołowie,
Lepiey ie zmienić w ulice. A smiało

Można powiedzieć: iż kiedys Królowie,
Ziazd tu czynili chcąc gnębić Pogaństwo,
Lub Polskę z Litwą łączyć w iedno Państwo.

Wiadz

Wiażd zewsząd w miasto niby zakazany,
Przez bramy długie ciemno zasklepione.
Na których uyrzysz lub dóm murowany,
Albo z zegarem wieże wyniesione;
Lub napis iaki w głazie wykowany,
Zdaie się iakby umyślnie czynione,
Warownie były niedopuszczające,
Uciec Intrygóm których tam tysiące.

* * *

Pośrodku miasta budowla wspaniała
Sprawiedliwości niby to Świątlica:
Stoi. Gdzie przedtym mała chatka stała,
Gdy ieszcze przodków zbroia i przyłbica
Zdobiać, do zwycięstw przez sławę wzywała.
Temu nierada ta skromna dziewica,
Nierada; gdyż ta wielà w sobie mieści,
Co chcą gwałt zrobić, choć ià kaźden pieści.

* * *

Rynek tak mały: iżby zułwiom mety
W nim znaczyć, lub też iakiego nieuka
Konia rayszulić. A gdy trzy karety
Miną się z sobą to ta wielka sztuka
Działa: że pią w zawody stangrety.
Mowiąc niech lepszych, kto od nas poszuka.
Przebiedz go można wśród deszczu rżęsnego,
Niemaiąc nigdzie płaszczu zmoczonego.

W

Wokoło rynku stoją kamienice,
Iedne czerwone, w drugich kolor szary,
We wszystkim mają od siebie różnice.
Wala się inne mając kamień stary.
Podobnych pełne są wszystkie ulice.
W tych sklepy, a w nich kosztowne towary.
Wszystkie opisać, byłoby zawiele,
O iedney wspomnę w tym tu moim dziele.

* * *

Gdzie do dwóch ulic, wchodzi się od rynku
Jest kamienica w rogu wystawiona.
Na niey herb kupca, a w dole budynku
Duża piwnica trunki napełniona,
Nad którą piękny sklep dla wina szynku,
Z swego napisu bywa uwielbiona.
Bo Pieniacz czyta wieżdzaiać: *Spes alit*,
A wyieżdzaiąc przegrawszy: *Et fallit.* (25)

* * *

Iest też w Lublinie szkoła wydziałowa,
Klas kilka, uczniów w niey blisko tysiąca
Krztalci się dobrze młodzież narodowa
Kiedys oyczynie szczęście rokuiąca.
Lecz coż ia piszę? Błędzi moja mowa
Oyczynie, która iuż, iuż iest girąca.
Lepiej że rzeknę. Iest Akademia,
Wypuszcza Balon, rozdaie prämia.

B

Czas

Czas już nadmienić o Kościołach, Zborach (26)

Które porządkiem wszystkie wyrachuję.

Przynich napomknę olicznych klasztorach

Co ich w tym wieku już nikt niebuduje.

W których są mnichy w odmiennych kolorach (27)

I gdzie z rozpaczą czują pokucie,

Nie jedna młoda chciwości ofiara,

Co ją wtrącili Oyciec, Matka stara (28)

* * *

Grodzka się Farą odwieczną zaszczyca (29)

Opoдал trochę są Dominikanie.

Ex - Iezuitów, Ich własna ulica

Ma w sobie. (30) A zaś Oyce Franciszkanie,

Których to światłem Litwa się zaszczyca

Przy okopisku mają pomieszkanie,

Na żydach, gdzie się Panny miłosierne

Mieszczą. Te szczerze powołaniu wierne.

* * *

Lecz króciy miescmy Klasztory po parze,

Zakonodawców byle zliczyć syny.

Są nad więzniami ludcy Trynitarze

Piękne Poczętki (31) skromne Bernardyny,

To Reformaty, to Missionarze,

Kościółek Święty Trócy, Kapucyny.

Duch Święty, oraz bogate Wizytki.

Jozefa Corki, w Koronach Brygitki.

Ma-

Maia swe gmachy Karmelici bosci,
I Trzewickowi, niemniej Bazylianie,
Bonifratrowie, kaźden torbę nosi (32)
Koscioł na Czwartku, i Augustyanie.
Zdaie się wszystkich piaro moie głosi
Co modłmi święte mnieysza pruznowanie (33)
Lecz Bernardynki aby niezapomnieć,
Przed Obserwanty należy ie wspomnieć.

* * *

Wybacz Teatrze tak późno o tobie
Że pisze: Ale mogę to rzec śmieie
Ty Moliera wystawiasz w załobie,
I Kornelego gdzieś grzebieisz w popiele.
Małys, niedobry, sameś winien sobie.
Wybacz raz ieszcze: iż przyganiam wiele.
Wreszcie nie wybacz, boś bardzo odrodny
Od innych, ledwie wspomnienia godny.

(240.)



Noty

Noty do Pierwszey Pieśni.

(1.) *Sprzecznianie się o urodzeniu HOMERA miast siedmiu Grecyi, ukryło potomności miejsce prawdziwego urodzenia się tego niesmiertelnego rymopisą Greckiego. Jest ón wydawcą Iliady i Odyssei. Dobroczyzna ciekawość swiatłych, sledząca aż w gruzach Pogańskich gmachów bytu i dzieł wielkich ludzi w starożytności, odkryła w pamiętnikach marmurów z Wysp Paros i Antiparos zakupionych od Hrabiego Arondel: iż żył HOMER około lat blisko 300 po zburzeniu Troi, na stokilkadziesiąt lat przed ustanowieniem Olimpiad, a 1000 lat niespełna poprzedzając Erę chrześcijańską. Był ubogim i tylko ze spiewania wierszy swoich utrzymował nieszczęśliwy swój pobyt na ziemi, z miejsca na miejsce po całej Grecyi oświeconey, ale nieludzkiej włuczając się. Ten pierwszy w świecie Poeta, że użycie wyrazów lepiej myśl moją tłumaczących w mowie Francuskiej. Le Poete par Excellence. Naypierwszy użył do rymów baieczności a tym właś ducha wierszopisarstwu, doskonały On jest w swych dziełach malarz, dochowane zaś dotąd niektóre przewiska rzek, miast, granic, nadbrzeżów Grecyi i sródziemnego morza dowodzą: Iż był wybornym Historyą - Kraiopisarzem. Gdyż w czasach iego Hystorya zawsze była wierszem pisa-*

pisana, dopiero we 400 lat po Niem, prozą zaczęto dzieje Narodów opisać. W samych początkach Poemata HOMERA wydawane były częściowo. Jako to np. Potyczka przy okrętach — Śmierć Dolona — Czynność i przezorność Agamemnona. — Patrokl — Grota Kalipsy — Zamordowanie kochanków; i tym podobnie. PIZYSTRAT samowładny rządca Atenskiej Rzeczypospolitey zebrał w dwa dzieła wiersze HOMERA i te tak, iak mamy przestał Potomności. HOMER dla opisanja sprzeczek Bogów Pogańskich od starożytnych nazwany został: Divinus Poeta. Następnie wieki (dla niemogącej być od niego naśladowanej wysokości i piękności myśli Jego, w oddaniu takim, iak iego wierszem; czyli raczej dla niesposobności w wydaniu wyższego Poematu przeyscia tego wielkiego Męża) z wdzięczności Geniuszowi, zachowały też iego przezwisko i zawsze zwanym zostanie; Divinus Poeta.

(2.) *Podczas ostatniego Króla Polskiego panowania Stanisława Augusta IV. wskrzesiciela w Polsce co do Nauk sławnych czasów Zygmunto-wskich; ta myśl piękna w porównaniu przysłała iednemu z wielkich Poetów; ia sobie ją przyswoi-łem, przebaczyć Czytelniku; wszak piękność przez iey powtarzanie nie nie traci.*

(3.) *PUBLIUS MARO VIRGILIUS Urodził się z ubogich rodziców we wsi Andes, blisko Mantui,
dnia*

dnia 15go Pazdziernika na lat 70 przed Era Chrześcijańską, w czasie pierwszego Konsulatu Pompeiusza Wielkiego i Krassa. Umarł w Brunduzium w Kalabryi 22. Wrzesnia 19 lat przed przyściem Zbawiciela Świata. — Iąkał się w mowie, był słabowitym, słodkim w obcowaniu, skromno boiaźliwym. Tego sławnego wierszopisa nastempnie można z HOMEREM obok postawić. HOMER był wynalazcą i dowcipniejszym, MARO zaś silniejszym jest w sztuce rymopisarskiej; w Iliadzie i Odyssei utajona siła z zachwytem wzruszając wszystkie władze duszy, wyznać nagli: że nic niexrówna myślóm i malowidlóm; w Eneidzie Maiestatyczna piękność poi rozkoszą zmysły. WIRGILIUSZ umiał bydz zwięzłym, oryginalnym przy iemu tylko właściwyck okrasach w innych swych dziełach, iako to: rolnictwo. — Moc myśli i zwięzłe iey oddanie, zmusza mnie, wiadomą swiatu ieszcze raz powtorzyć nastempuiącą okoliczność— AUGUST sprawiedliwy wzór Panuiących, silący się zawsze trafiać w słabość ludów Jemu poddanych, a te ludy ku sobie przychylać; dla ludu Rzymskiego lubiącego aż do zapamiętałości Jgrzyska, często bardzo Rzym bawił niemi. Raz, gdy były przygotowane, czas słotny i burzliwy w dzień i noc poprzedzającą wielkie Jgrzyska trwał, a w dzień zaś onych piękna pogoda swietności im dodała. PUBLIUS MARO ten przypadek na drzwiach Pałacowych takim wierszem okryślił.

Nocte

Nocte pluit tota, redeunt spectacula mane:
Divisum Imperium cum Iove, Cæsar habet:

Mniey zważając na składnię wiersza łacińskiego, gdzie dwugłoska krótkiego lub przewlekłego brzmienia wyrazem nie w swoim miejscu będącym przetożona, psując harmonią jego, niszczyłaby zupełnie wiersz, ale tylko biorąc piękność oddania, gdyby były w tych dwóch wierszach wyrazy przetożone cokolwiek inaczej, jużby na tym gust ducha tracił. — Ostatnie chwile życia tego wielkiego Poety, cechują skromny ale znający się na prawej piękności Geniusz: czuł; iż Eneidy ostatnie pieśni sześć niewyrowniwują pierwszym i zalecił przyjaciotóm Tucca i Waryuszowi, aby Ją spalili.

(4.) W przedmowie do Jana, drugiego moiego Poematu, Gay w pięciu pieśniach już na świat wyszłego, też myśl i spadki wierszów są położonemi. Nie ieden ia to pierwszy z Autorów jednoż powtarzam w WIRGILIUSZU, HOMERZE i innych, toż znajdzie Czytelnik.

(5.) Niedawno zmarły MARYA AROUET de VOLTAIRE iako współczesny, wszystkim iest znany.. Ten Geniusz wysilona Natura swiatu dała, lecz i szczęście ślepo mu postuszne przyłożyło się do wielkości Jego. O! gdyby on tak iak w niewdzięczney Ojczyźnie nieszczęśliwy KAMOENS, albo w małym oświeconym wieku przesłado-

wa-

wany CERWANTES był w szpitalu przeżywał, może zarody tego mocnego i nie zrownanego ducha uschły były na suchej roli nędzy.

(6.) *JO. Xiążę Warmii, Biskup i Hrabia KRASICKI.*

(7.) *W naturze to jest mieszkańców wszystkich krajów ziemi: iż oswoieni z płodami kraio-
wemi, rękodzielami, wynalazkami i t. d. co tylko
jest zagranicznego, to mają w większej cenie.
Polacy iednak w tym gatunku gustu wszystkie
Narody przewyżsają, tak dalece, że wuczyli cu-
dzoziemców do oszukiwania onych prawie na-
ocznego i ieszcze wyszydzenia.*

(8.) *Wyborne i liczne pisma JOX. Biskupa
Warmińskiego wychodzą teraz w iednym zbiorze
kilkanaściołtomowym drukowane.*

(9.) *Pedanci wieków dawnych, granice prze-
pisali rozumowaniu i przewali te ustawy Dialek-
tyką. Ile łączna z Loiką jest pomocą wielką,
ale oni Ją w smiesznych wyrazach niby zamkneli
np. Barbara, Celarent, Daryi Pherelipton, Ba-
raco, etc. Ta nauka zdaie się być niepotrzebną,
tyle ile zdrową Loikę prawidłami krepuie, atym
urabia upor zaciekły w zdaniu i nieprzyzwoitość
kłutni zawsze uczonych hańbiący.*

(10.) *Póki tylko ludzie będą, dopóty koniecz-
ną będzie potrzebą mieć w Narodach Sędziów i
Praw-*

Prawników, przestrzegaczów spokojnego własności posiadania. Każdy zatył człowiek utściwy szanować onych powinien i to nie obraża stanu: że się wyszydza ospecaiących tak tświ godna zgromadzenie swiatłych mężów:

(11.) Pierwsze siedziby zawsze ludzie przeżywali albo od ich założycielów np. od wielkiego Konstantyna Constantinopolis; albo od rzeki iako to od Wilii Wilno; albo z innych bocznych okoliczności np. od gniazd Orlich Gniezno. Dlaczego Lublin nosi to przezwisko odległa starożytność doszedzić niepozwała; ale pomiędzy mniejszymi mieszkańcami miasta tego blisko więk trwate jest ustne podanie takie... Nad rzeką bystrzycą po pod Lublin płynąca osiedli dwaj Rybacy i kiedy zaczęła się powiększać ta osiadłość, nmyślili iey dać przezwisko, zwołali wszystkich mieszkańców i z niemi zgodzili się: iż złapaną Ryba nadu Imie, ieszcze ow czas wiosce ale gdy się z błotem wyciągneli, niemogli ryby od razu poznać i rzekli to jest Szczupak lub Lin, a gdy był wrzeczy samoy Lin, zgodnie wykrzykneli, niech się to miejsce osiadły nazywa Lublin,

(12.) Terazniejszy Podlaszanie zwali się pierwej Iadzwingami.

(13.) Bajka podobniutenka powyższy wyiaśnialący przezwisko miasta Lublina, jest nastempuiąca. Razu iednego wdowa po długolet-

ney pieni, przez wpływ dzielney przemocy, ostatecznym rozsądzeniem Trybunatu Lubelskiego wyzuta została z całego majątku, i kiedy iey przeczytano Dekret, zawołała głośno przez skutek rozpaczającego zalu: „ Ah gdyby mą sprawę „ i diabli sądzili, takowey krzywdy by mnie nie- „ zrobili.“ Gdy odwołano sądy, zaraz po odciesciu wszystkich, diabli w całej okazałości sądu Trybunalskiego i ze wszystkiemi obrządkami, przybrawszy postać na siebie Sędziów, Prawników, Stug Trybunalskich i innych ludzi, zasiedli w Ratuszu, na nowo przesadzili sprawę wdowy i wyrok od siebie napisany zostawili na stole. Nazajutrz niesprawiedliwi Sędziowie mieli nagle wszyscy pomrzeć.

(14.) Gdyby naydaley w przeszłe wieki odfnąć badanie i zebrać wszystkich piszących o przeysciu ludów ze wschodu i Południa w zarosła niemieszkalne pułnocney Europy, a późnię w kracie posiadłości Rzymian Panów Świata; tedy dla zagubioney a bardzię w wiekach XII. XIII. XIV. i XV. zfałszowaney kzasopisarni, niemożna dójść przezwiśk tych ludów i onych początkowey i następney siedziby. Z Tacyta i innych nieco z pewności o przodkach naszych Massagietach czyli Mazurach, ci rozszerzając swe zawołowania długo walczyli z Jadzwingami mającemi zayść z granic Syryi i Egiptu. Jest ustne podanie: iż gdy raz szli Polacy na Jadzwingów, ieszcze batwo-
chwał-

chwalców wodz onych w lesie obozując spał pod drzewem ogromnym i miał we śnie widzieć S. Archaniola Michała obiecującego mu zwycięstwo, iakoż zupełnie pobił nieprzyjaciela, a wywdzieczając się wystawił na temże miejscu, gdzie spał, Kosciół na cześć S. Michała z łupów zabranych w potyczkach. Dotąd jeszcze pokazują w tymże Kościele za wielkim Oltarzem pień drzewa, pod którym miał spoczywać wodz Polaków.

(15.) Ze miasto Lublin w czasach wzrastającej Rzeczypospolitey Polskiej było większym, to niektóre ślady wgruzach ogromnych gmachów dowodzą tego. Na koncu ulicy krakowskiej a tym samym miasta, stoi jeszcze zrujnowany Pałac z niektórymi sztukateryami, w którym mieszkał Król w czasie unii Litwy z Koroną Polska. Za miastem na Czechówce i w innych okolicach można jeszcze oglądać zwaliska Pałaców.

(16.) Za czasów buntu Chmielnickiego, Tatarzy jego Allianci po zburzeniu Czerwonej Rusi, aż po pod Lublin otarli się i dla tego ostatnie miejsce zajścia onych w głąb Polski nazwane dla pamiątki zostało w przedmiesciu Lubelskim Tatarzy.

(17.) Owies, siano i słoma tam tylko dawniej przedawano, dlatego szczypty rynek tej miejsciny słomianym przewadny.

(18.) JW. Hrabiego Paletyły Kasztelana Chełmskiego dziedziczna.

C₂

(19.)

(19.) *Dziedzictwo W. Jastrzembskich.*

(20.) *Miasto Wieniawa od składów Win tak przezwana, tam albowiem dawniej, dla zakazu niemieszkania w mieście węgry wñem handlowali; ale gdy pozniej ciż osiedli w ulicy Krakowskiej i na Korcach, wieniawa spustoszała. Wystawił sobie na niey W. Malinowski Podwojewódzcy Lubelski dom i robił tam w swym browarze wyborne piwo, osobliwie Marcowe.*

(21.) *Wies dziesiąta, tak przezwana: iż tam bydz miało kiedyś dziesiąte przedmieście Lublina, dziedzictwo W Trembińskich.*

(22.) *W tym Miasteczku robią wyborny trunka polski miód zwiący się.*

(23.) *Dziedzictwo W. Suchodołskich.*

(24.) *Naypierwsze rządy w społeczności, iak mamy podano, były przy głowach rodziny i zwaty się Patryarchalne. Patryarchowie spory zasze między podannemi swey władzy rozsądzili. I te rządy dotąd w całej swey tegości i nienaruszenie dochowane są pomiędzy Nomadami. Monarchia z Konstytucyą Narodową, czyli iak zowią, Monarchia swey władzy zakreślone mająca granice, naylepszym iest rzędem i naypodobnieyszym do Patryarchalnych. W Początkoweych wiekach Ery Chrześciańskiej ledwie że nie do końca XVI. wieku, naywyższe sądownictwo Monarchowie w narodach sobie zostawili. — W Polsce aż do śmierci Zy-*

*Zygmunta Augusta, Król sam rozsądzał spory obywatelskie; ale że był starym, niemógł wydołać spiesznemu sądownictwu i spraw bez liczby po zeysciu iego zostało się. Henryk III. Walezyusz (który jest zabitym w wieku 38. od Fanatyka Dominikana Jana Klemensa mającego lat dwadziescia cztery i puł) obrany Królem Polskim 1573. Roku; zwykł był mawiać: Król w Polsce tylko Sędziego znaczy; co dowodzi; że ieszcze przy Królu Sądownictwo było. Lecz po Niem, czyli raczej po iego uiechaniu dla obięcia' Tronu dziedzicznego Francyi; szlachta opuszczona i obiowszy rząd, na czele mając wielkiego Jana Zamoyskiego Kancelerza i wielkiego Hetmana Koronnego, na pierwszym zaraz Seymie wyzuta Królów z władzy sądowniczey; ustanowiono dwa główne sądy, czyli Trybunały, w Wilnie dla Litwy, w Lublinie dla Korony. Wskazano nate sądy obierać z małych woiewodz po iednemu a z wielkich po dwóch Sędziów zowiących się Deputatami, z kapituły po iednemu Duchownemu; aby duchownych sprawy łącznie ze swiedzkiemi Sędziami zasiadając w równey liczbie rozsądzałi. Na pamiątkę dano tytuł Sad Nayiasniejszy. Jeden ze swieckich obrany Marszałkiem a drugi z duchownych Prezydentem, przodkowali. Marszałek rozwiązywał swą kreską równość zdań i miał dwie kreski, miał wartę z komendą, o trzy mile na około miejsca Trybunału miał prawo miecza, laską przywoływał izbę do porzaku i tę przy biciu marszu przed
niem*

niem niesiono. Prezydent dzwonkiem sprawy w Sad wprowadzał, niesiono przed niem krzysz i bito marz. Sędziowie Trybunału nietykalnemi byli pod karą śmierci. Ostateczne wyroki Trybunała seym tylko miał władzę rozsądzać. Przed Sędziami broń prezentowano. Ci sędziowie rok tylko tak byli szanowanemi a potym wracali do równości Obywatelskiej.

(25.) Kamienica ta iest dziedzictwo Korna Kupca Lubelskiego, na samym wierzchu Frontowym ma Nadzieję odmalowaną z napisem: Spes allit et fallit.

(26.) Oprócz Synagog żydowskich, dwa są domy BOZB w Lublinie odmiennych od wiary katolickiej wyznań. Jeden między miastem i Wieniawą Marcina Lutra. Drugi zaraz niżej Kosciółka S. Ducha za bramą wyznania Focjusza wschodniej Cerkwi odszczepioncy.

(27.) Zdaie się, iż zakonodawcy nadawali swym ucznióm kolory z powodów w czasach zakładania zakonów potrzebnych i sprawiedliwych, np. Karmelici w Syryi swój mający początek dla okazania ostrości życia, ubustwa i pokory (w tamtych bowiem dotąd na wschodzie Kraiach, te trzy rzeczy szacunek w społecznosci dla duchowieństwa iednają) użyli szersci wielbłądowej na suknie i tabaczkowy zyskali kolor. Tym podobnie inni robili. Ta odmiana sukni zakonnych

ných w początkowych czasach chrześcijaństwa mogła być zacheceniem do Świętej Emulacyi w rozszerzaniu światła wiary, a tym samym oswoianiu dzikich obyczajów, zaprowadzając, moralność pocieszającą nadzieją szczęścia wiekuistego. Co zaś wiekach w pozniej z gorszeniem Świata całego, stało się oznaką brudnych i nieskończonych kłutni Zakonników. Ale iednak w wieku, w którym żyjemy ustaie zawiść i zakonnicy więcey zatrudnieni, zostali godnemi należnego im szacunku.

(28.) *W Polsce dawniej dumą Szlachty smiechu i wzgardy potomności godna, dla uwieczniania przezwiska, wtrącała gwałtem do Klasztorów Córki i młodszych Synów, a pierworodnym cały oddawała majątek.*

(29.) *Iako wyżej w nocie 14stey, Kosciół ten Farny pod nazwiskiem S. Michała Archanioła naydawnieyszym iest w Lublinie, albowiem przed założeniem ieszcze miasta postawiony.*

(30.) *Ta rzecz uwagi iest godna: iż aż po zniesieniu zakonu O. Towarzystwa Jezusowego, nastali Exkonsyliarze, Exministrowie, naostatek i Exkrólowie.*

(31.) *Panny Karmelitanki nayostrzeyszey reguły tak w Lublinie przezwane, od Niepokalanego poczęcia Panny Maryi.*

(32.)

(32.) Ci Oycowie są bez żadnego funduszu i tylko z iatmużny żyją.

(33.) Biorąc tak rzeczy, iak w swej są istocie. Każde zatrudnienie się człowieka, które nie jest, albo przedsięwzięte dla własnego bytu utrzymania, lub dla dobra społeczności, pruznowaniem słusznie nazywa się. Zakonnicy niepracują, aby sobie pomieszkanie, suknie i żywność przysposobili, niepracują aby coś dla społeczności zrobili, bo w swych zamknięci murach oddzielonemi są od niej, a zatym są pruzniakami.



PIE.



PIEŚŃ DRUGA.

Miasto Lublin na Sądy główne narodu Pol-
skiego przeznaczone. Opisanie osoby Le-
karza Jana i sposobu od niego użyte-
go w leczeniu iedney Zakonnicy.

Sprawiedliwości! — O ty córka Nieba! —
Ty robić umiesz ludzi szczęśliwemi.
Ty żebrakowi kasek słodzisz chleba.
Rany krzywd goisz masciami drogiemi.
Ciebie nam tylko. Ach Ciebie potrzeba,
A w każdym kraiu będziemy spokojnemi
Lecz Ty w tym czasie wzgardziwszy swiat cały
Moc zbrodniom dałaś, aby przemagały.

To.

Tobie przed czasy Naród Polski mężny. (34.)

Przed którym drzały nad Odrzańskie grody,
Korzył się Turczyn, Rusin, Szwed orężny. (35.)

Winien swą wielkość i swoje swobody,
Zniając: Iż Tobą stał się tak potężny

Był wdzięcznen. Kiedy nad inne Narody
Utścił Cię. Bo tych co się władzy poddał,
Pod panowanie Twoje słodkie oddał.

* * *

I tyle słuchał, i Ich Rząd szanował,

Ile ci byli oni posłusznemi.

Iak tylko który zle władzę piastował,

Otoczywszy się podchlebstwy podłemi

Za to: Że dumny ciebie odstępował,

Przestał byź pierwszym, stał między równemi

Ty od Monarchów Polskich przestrzegana,

Wszystkiem z rąk onych byłaś udzielana.

* * *

Później gdy mieysce wspaniałego męstwa

(Którego znamie prawa cnota kładła

Niestroiąc nigdy w larwę okrucieństwa)

Głębć brania cudzey krainy posiadała,

A oney wiernie służyły zwycięstwa.

Miecz Twój i Szala z rąk Królów wypadła.

Ci zawsze w wrzawie namiestnicze władze,

Ustanowili, równe im w powadze.

Te

Te darem Panów będąc uzacnione
Obywatelów miały bydź zbawieniem.
A w kilku mieyscach Kraiu rozłożone, (36)
Z początku były dla cnoty schronieniem,
W których iey wszystkie chęci dopełnione,
Spokojną twoim robiły Imieniem.
Kto żądał, aby występek poniżył,
W te mieysca ku Tobie śmiało się przybliżył.

* * *

Aż kiedy zbytek zawitał z swym dworem;
Tłustym lenistwem, Rozstrzepaniem nudnym
Zwrotną podłością pstrym znaczną kolorem
Chudym łakomstem w weyrzeniu obłudnym;
Duma, co kryje głupstwo tsci pozorem,
Śmiałym szachraystwem w docieczeniu trudnym
Dzikim Zabóystwem, licznemi kłotniami,
Słowem otoczon wszelkiemi zbrodniami.

* * *

Tys przelękniona, gdy ten rozbestwionych,
Tłum żądź z przemocą razem cię napadły:
Zrzekła się swoich siedlisk ulubionych.
Hurmem wystempki twe mieysca zasiadły.
Dał się czuć wszędzie ięk, płacz ucisnionych
Zwija się szypko interes wybladły,
Co wzgardza wszelkie społeczności prawa,
Niez mordowany u swej mety stawa.

Spra-

Sprawiedliwości! — Zuciskiem to piszę:
Iż ci lud Polski wygnanie oznacza
Z Narodu swego. (37.) Ale coż ia słyszę?
Milczeń mi każesz. Czylisz ten wykracza
Co ciebie wielbi? Tyś rzekła. „Zacisze
„Miłe mi. Niechcę, powracac gdzie zbacza
„Każden od prawdy, i Tobie tak radzę,
„Baw ludzi, a milcz o moiey powadze.

* * *

Twoim rozkazom, ia sę niedziwiuję,
Wzgardzasz sercami, które są ułomne.
Chętnie Twą radę z pokorą przyjmuję,
Iuż więcey w piśmie moim cię niewspomnę.
Bo wsamey rzeczy ten więcey zyskuie
Kto smieszy. Nigdy tego niezapomnę
Iak raz widziałem tłok ludzi z kuglarzem,
Krzycząc na mędrca „Precz ztąd z bakalarzem

* * *

Ucieżmy ludzi. Lecz może do celu
Nietrafię. Iednak pisać nieprzestanę.
Nieraz płakano na huczonym weselu
Choć wszystkie były zabawy dobrane.
Nie raz z Autorów Teatralnych wielu
Co dali dzieła z pracą wyszukane,
Na miejscu smiechu czule rozrzewniali,
Albo słuchaczów w nudach usypiali.

Lecz

Lecz chociaż fraszki kryślić przedsięwzięłem
Iednak bynajmniey nieprzestąpię prawa;
I tak zakończę, iak pisać zacząłem,
Iak mi kazała ma muza łaskawa,
Gdyż oney słuchać obowiązek wzięłem,
Iey woła grozna iest dla mnie ustawa.
Prawdę okażę wiakim będzie stroiu,
Czy wśród miłości, czyli też w sród boiu.

* * *

Prawdy kiedy się piękności rozwina,
(Którą Potomność nieomylna żyje)
W sercach cnotliwych wdzięki iey niegina,
Czyto Przyłbica skronie iey okryje,
Czy ia kto uyrzy z rozmieszoną miną,
Czyli iey wienice miłość tkliwa wije.
Zawsze iest piękna, a piękniejszą będzie,
Gdy się wystawia nieiednaką wszędzie.

* * *

Zawsze nawalny deszczyk po upale
Słodko orzeźwia i człeka zabawia.
A gdy ten z gmrzotmi przemija iuż wcale,
Pogoda znowu miłą rozkosz sprawia.
Wśród zgiełku swiata znudzisz sobie bale,
Na wsi spoczynek znow chęć do nich wznawia
I tak różnością umysł się weseli;
Bo tak z Nieba naturesmy wzięli.

W

W Pismach okazać też Wenery sprawy,
Która' pozbawia spoczynku miłego
Ciskając ucisk z pod miłej postawy.
Drugi raz Marsa krwi ludzkiej chciwego.
Przejsć w toż z woienney do cywilney wrzawy,
A pótym wtrącić znowu coś tkliwego.
Nie zle wypada — Lecz dosyć uważać;
By czytających długością niezrażać.

* * *

Żyłem w Lublinie, gdzie to żyć umiano,
Jako Prałatów metresa pieszczona. (38.)
Razu jednego wstawszy bardzo rano
Przed wschodem słońca, Gdy rosą skropiona
Ziemia iaśniała, ani ieszcze grano
W wieyskie fuiarki, kiedy wyżeniona
Trzódka wychodzi skakaiać wesolo,
A Cap lub Buhay iey oznacza czoło.

* * *

Szedłem za miasto chcą użyć zdrowego
Powietrza, które wraz z rosą ucieka,
Tego balsamu Natury miłego.
A w tym zdybałem iakiegoś człowieka
W koszalce babie przebierającego,
Która przekleństwa na niego wyrzeka,
W peruce wielkiej na bok przykrzywioney,
W sukni bławatney kityayki mienioney.

O

O której kupcy Lubelscy to głoszą;
Iż za Karola Wielkiego robiona;
Lecz w sukni, nie iak zwykle teraz noszą,
Bo kamizola do kolan spuszczone,
Fraku rękawy, by mnichów co proszą,
Szpada w furdymencie wielkie opatrzone,
Na łokciu ze dwa wisząca u boku,
Niskie ubiory szerokie dla kroku.

* * *

O ty co głosisz wielkie dzieje sławą! —
Ogłoś stugębnie w świecie to odzienie.
Ia zaś zdziwiony tak rządzą postawą,
Gdym chciałem zapytać, co to za stworzenie?
Zdybałem kmiecia iadącego z trawą
Który mi powie. „ Czyż samo spoyrzenie
„ Nie uczy? Że to lekarz zawołany,
„ Tak między gminem, iako między Pany.

„ Zowie się Pan Jan. Trza wielkiej mozoły
„ Znim użyć, aby człek radę otrzymał
„ Będąc w słabości.“ W tym zaiął swe woły,
Odięchał trochę, i znowu się wstrzymał
Popchnowszy żyda, co idąc do skoły
Włazł na wóz, bowiem ieszcze nieco drzymał
Sądząc: Iż lepiej ten mi wytłumaczy,
Zawołam. Faktor? „ Tak iest nieinaczezy.

Od-

Odpowie żydek. Co tak usługi
Ze niema tylko zawsze Panów dniowych.
„ Jestem na rozkaz. Co Pan potrzebuie ?
„ Może pieniędzy lub towarów nowych ?
„ Lub Panny, która tu kawą traktuie
„ Ma także dosyć likworów cukrowych ?
„ Albo Jurysty co sprawę okryśli ?
„ Jam do wszystkiego, co tylko Pan myśli.

Zawalon razem tłumem uprzedzenia,
Zręczność Abramka, gdy w duszy wynoszę.
Dziękuję grzecznie za chęć usłużenia.
Rzeknę do niego. Bardzo ia cię proszę,
Powiedz mi !. Tylko krotko bez znużenia.
Kto to ten ieden, co z babą potrosze
Kłuci się ? A w tym w rękem iemu włożył
Złotówkę, za co wszystko tak wyłożył.

Kiedy kto w dzieciach nie uymie, nie przyda
Wielki Historyk prawda dzieiów matką.
Wiernie napiszę com słyszał od żyda.
Pan Jan iest lekarz, iakich ma swiat rzadko,
Oraz Aptekarz, zapisze i wyda
Z wydarzeń przykrych wymyka się gładko.
Słowem szczegulny. Okaze się niżey
Gdy iego w gruncie obaczemy bliżey.

W

W Klasztorze w którym cnota przemieszkiwa
Pieszczona od płci, co nad nami włada,
Co zręczne w miłych uczuciach ukrywa,
Iaki iey zamiar iaka wewnątrz wada.
Co nieraz na złe swej mocy używa,
Gnębiąc niestatkami, gdy kaydany wkłada.
A coraz więcej zmazaiąc ofiary,
Nieszczęsne: zda się: iż jest bez przywary.

* * *

W klasztorze zwanym Panien Józefatek,
Gdzie ułomności tysiączne zapory,
Gdzie w starych Mniskach do przykładu statek
Była dziewica przesliczney urody,
Tszczona od samych przewielebnych matek.
Iey gdy dokuczał aż nadto wiek młody,
A rząd ostrożny niepuszczał za kratę,
Obydwa zdrowia działali utratę.

* * *

Kiedy gorączka i wzrok osłabiony
Niebezpieczeństwo iey życiu wrużyło.
Wezwany Pan Jan, Jan lekarz wstawiony,
Iak tylko uyrzał zakonnicę miło,
W swój dozór daną, wdziękami zamamiony
Chciał ją uzdrowić swej nauki siłą.
Ale lekarstwa nic niepomagały,
Choć już wysilił Pan Jan rozum cały.

D

Piew.

Pierwszą tak przykrą w leczeniu miał próbę
Gryzł się: by iego niesmiały się wrogi.
Wreszcie z rozpacz: że wdzięki tak lubę
Śmierć żąda zniszczyć. Chwytając czas drogi
Osłabłą Pannę przyprowadził o zgubę
Tego, co dawniey Pogan tylko bogi
Mógły odebrać westalkóm ostroznym,
Lub ich dozorca kiedy był nabożnym.

* * *

O cuda, cuda, o cuda owocne!
Nagła w słabości odmiana się stała.
Natura wziawszy lekarstwo pomocne
Zwolna dziewczęciu czerstwość powracała
Ta przekonana przez dowody mocne,
Iak wiele przedtym od praw iey zbaczała
Chcąc błąd nadgrodzić z szczęśliwym lekarzem,
Więcey bawiła, niżli z Brewiarzem.

* * *

Liczenie trwało blisko cwierci roku,
Zmienił w wesołość Jan myśli ponure.
Iuż skład szacowny żyjącego soku
Zaczoł się zmieniać w okrągłą Figureę;
Iuż stan poważny uiot prętkość kroku
Kaząc szanować młodziuchną naturę.
Piersi w kobiecie te powaby lubę,
Wzdeły się, chcąc mieć karmicielek chlubę.
Pan

Pan Jan się bojąc, aby dostrzeżone,
Jego liczenie piękniuchnego ciała
Zle mu niewyszło, uciekł. Zaleźnione
Mniszki, po radach do Officyata
Iść przedsięwzięły. A tam rozrzewnione
Zrobiły hałas, bo każda płakała.
I ledwie w puł dnia to mu powiedziały,
Oczym przekupki na rynku wiedziały.

* * *

Nabożny Prałat mocno rozgniewany,
Z początku niechciał Pannóm dawać wiary.
Aż gdy zobaczył, w ów czas przekonany
Pozwał lekarza do Sądu okary.
Proces tak rzadki od wszystkich wysmiany
Został. A Pan Jan przez urząd niestary
Wolnym ogłoszon. Bo dowiódł dość iaśnie:
Iż tak kurował, iak sam Galen własnie.

(480.)



Noty do drugiej Pieśni.

(34.) Jeszcze w zarodkach cywilizującej się Europy, walcząc z Panami Świata pułkami Rzymu, podbiłaiąc ościenne Narody, i na znak granic zakopując słupy żelazne w rzekach mężnym był; Piramidy Egiptu, S. Domingo, ziemia włosku, i Hiszpanie dowodzą: iż iest; a że będzie zawsze mężnym nadzieia narodu tsci godna młodziez, i potrzeba kraiowa to stwierdzaią. — Ale te wierze są pisane własnie w tym czasie, gdy przez matosć sily zbrojney Polska ku upadkowi zupełnemu nachyloną była.

(35) Orężny. Tym wyrazem iednym chciałem wyobrazić doskonałość w sztuce woionania czyli iak zowią, Taktykę woionną. Albowiem po Grekach i Rzymianach rozbiaraiąc z uwagą historyczną wszystkie wojny, Gustaw Król Szwedzki niby to pierwszy dał światu obraz nowej i porządnej Taktyki woionney w przykładzie działaiącym, nielicząc sposobów woionania hord naiezdnicznych, Maurów, Germanów i w rozwinięciu będącego woionnictwa za czasów Rycerskich Europy. Którą to sztukę Fryderyk wielki poprawił a Wielki NAPOLEON udoskonalił.

(36.) Poźniey, w Lublinie dla Małopolskiy tylko zostawiono Trybunał a drugi w Piotrkowie dla Wielkopolskiej oznaczono. Sędziowie tedy zaczy-

czynali sędzić w Piotrkowie a kończyli w Lublinie.
Litwa iak i dawniej ieden miała Trybunał we
Wilnie.

(37.) Przykre wszystkich współrodaków do
świadczenie stwierdza prawdę tu wyrażoną. —
Przed Konstytucją trzeciego Maja zwaną, w
Trybunałach natenczas tylko wyrok sprawiedliwy
następował, kiedy od obydwóch stron prawują-
cych się, albo żadney niebyło intrygi i przekup-
stwa, albo równe.

(38.) Nienależy przesładować stanu duch-
ownego, ale i tym szacownym podporom Kościoła
nienależy utrzymować Metresy.



PIE.



PIEŚN' TRZECIA.

Opisanie Izby sądowniczej Trybunalskiej.—
Niektórych Sędziów tego Trybunału,
kiedy to Poemna pisane Sposób spraw
wprowadzenia i onych rozsądzania—
Przypadek Szulerskiego.

Szczęśliwy malarz, lecz nie ten co maże
W Cerkwiach straszycła (39.) a grosz co zarobi
Izraelitów. Ten, co to dokaże
Zachwycić zmysły sztuką, którą robi.
Zda się: że nieme, kiedy mówić każe
Przemówią twory, takie przyozdobi.
Wszak ZEUXIS ptaki do Jagód sprowadził,
PARRHASIUS wzrok, Jego bystry zdradził (40.)
Szczę-

Szczęśliwy Muzyk (Nie ten co zgarbiony
Rzempoli gustu dobrego morderca :)
Ale co czysto , miło zgodzi tony ,
Co umie trafić do samego serca.
Nieraz Jęknienicm czułym rozrzewniony
Cudzey własności zapłakał wydzierca
Wszak przez głos Teby były postawiona,
Ogromn mury Ierychu zwalone. (41.)

Szczęśliwi oni. Lecz byłby ten więcey
Ktoby potrafił ogień złączyć z wodą;
Aby myśliwi niepsuli zaięcy;
W Kobicie zmiescić pokorę z urodą.
Lub wsłodkiey zgodzie utrzymać tysięcy
Kilka swarliwych ludzi z własną szkoda,
Lub tez oswoić z prawdą miłość własną,
Wewnątrz zmartwiony okazać twarz iasną.

To bydź niemoże — Prawda, lecz zbliżone—
Coś w podobieństwie opowiem a mnustwo
Utaię. Nieraz widziałem złączone
Zdumnym bogactwem pokorne ubustwo. (42.)
Z czułą Przyjaznią występki spoione (43)
Wzgardą okrytych, których iako Bóstwo
Tszczono zawczoray. A ty Trybunale
Pozwól niektóre dotknąć ludzkie ale.

Ty

Ty się odbywasz, ('Bo to rzecz należy
Gdzie tobie mieysce w Lublinie obrano)
W Ratuszu pięknym, wielkim lecz bez wieży,
Który dla ciebie umyślnie stawiano.
W Sali co wśrodku tego gmachu leży
I która z gustem kosztownie ubrano,
W Sali ogromney, mieścić sto tysięcy
Mogącey szachraystw, a czazem i więcey,

* * *

Naprzeciw w chodu wyraz Króla ryty. (44.)
Po scianach wiszą Magnaty, Xiążęta,
A zaś po środku karmazynem kryty
Stół stoi, na nim dzwonek Prezydenta,
Laska Marszałka, powagi zaszczyty.
Niżey Przysięga ta warownia Święta
Od zbrodni. Ale gdy raz sprubowano
Złamać ją wzdrowiu, w kąć teraz zaphano.

* * *

W około stołu ławy wybijane
Ma Sędziów. W stronie stolik dla Pisarza.
A zaś naprzeciw oparcie nazwane
Jurystów kratką. Gdzie się to oskarża
Z Papierów, które z ręcznie przeczytane
Wydrą maiątek. Czasem się wydarza
Zgnębią niewinność kiedy jest uboga;
Gdy chodzić niezna tajną intryk drogą.
Okaz-

Okażmy błędy, co się okrywaia. (45.)

Pod maską zbrodniów na wszystko odważnych
Piszmy o Sędziach, gdy już mięyce maia.

O Sędziach z miny aż nadto poważnych.

Oni to sławny Trybunał składaia,

Oni są źródłem niezgodności ważnych.

Wystawiam onych, iak wchodzą do Sali,

By wszyscy obok lepiej się wydali.

Powolny stąrzec, co im przewodniczy

Rzekłbyś z figury: że maýster Koszałek

On w wielkiej Polsce znacną włość dziedziczy

Jest to Kasztelan a teraz Marszałek

Ten tak rozumny: iż i trzech niezliczy

Choć ma przywilej, gdy iest równość gałek

Rozwiązać one dając swoje zdanie;

W tak swiatłym mężu dziwne przekonanie.

Przy niem idący w ruszeniu dziwaczny

Tak wszere, iako wzdłuż zdaie się bydz równy.

Proszę się nie śmiać. Jest to Prałat, znaczny.

Jest Prezydentem, i chociaż duchowny

Nie ma skrupułów, na swój zysk dość bałczy,

Gdy zapłacony obrońca szanowny.

Wielki Teolog z niczego grzech zrobi,

I samą cnotę na zbrodnią przerobi.

Ten

Ten okazały w Sobolim Kołpaku,
Strojny od złota, co brylantmi swici;
Jest to Towarzysz stołowego znaku,
Męstwem się swoim na Seymikach szczyci
Nie sądźmy iednak, z miny o Junaku,
Gzasem w lwiey skórze są thurze ukryci.
Bogaty pewnie. Ma Koni dwie pary,
Psów sforę i smycz, po dziadu rząd stary

Może to dziwno? Lecz dziwy ustana.
Wszak się to nieraz w świecie dzieje, dzieło
Ze w maską mędrca nieuka ubrano,
I tym podobnie — Ten co to nieśmiało
Idzie. Murgrabią w Warszawie go znano
Pewnie kto spyta, A iak się to stało?
Oto Pan wielki zegnał szlachtę braci
Na Seymik, kazał, a z nich deputaci.

Ci dway co razem z wolna postępują
Są Przyiaciele od szkół nieodmienni,
Zatym cnotliwi. Niezawsze sputkują
Cnoty gdzie przyiaźń. Kozacy bezżenni
Za Dniepru progmi lubiąc się rabują (46.).
I ci przedayni — W ów czas są bezcenni
Gdy z nich którego jest sprawa krewnego,
Lub przyiaciela onym znaionego

To

To mi mąż, który, względowi żadnemu
Uiac się nieda, iak dąb wiekmi kruszuy.
Lecz co się kłania niziutko każdemu
Z miłym uśmiechem, choć zda się człek słuszny;
Nie jest nim pewnje; bo Panu wielkiemu
Swym przekonaniem aż nadto posłuszny.
Reszta zaś Sędziów, co wchodzą z wyższemi,
Są czasem złemi, czasem też dobrými.

Weszli Sędziowie, mieysca swe zasiedli;
Dzwoni Prezydent, Wozny przywołuie,
Jury się kręcą, pacjenty zbledli,
A Pisarz papier i piura gotuie.
W tym ustęp — Czemu? oto będą iedli
Śniadanie. Rzekł ktoś,, Prawo zakazuie.
Prostak tak mówi, niewiążą ich Prawa;
A co jest w Xiegach, dla mulów ustawa.

Znow słyhać dzwonek, iuż też po śniadaniu.
Aby piiani mieli bydź Sędziowie,
Broń BOZE! Iednak są niby w zwickaniu,
Hurmem się cisną głodni; Arbitrowie
Do Sali, Wozny choć po przywołaniu
Wrzeszczy pułgembem, Marszałek Panowie
Chce, uciżcie się, choć troche po stronach
Wszak macie waszych obrońców w patronach.

Nit

Nikt nieuważa na takie wołanie,

I chociaż wozni na siłach ustaia;

Krzyk przeto w izbie wielki nieprzerwanie,

Sami go Sędzie śmiechem powiększają.

Piszą Jurysty od swych stron stawanie,

Aż też nakoniec mówić zaczynają.

Z cisza się nieco, bo wszyscy ciekawi,

Kto, za kim, iako i co on też prawi.

* * *

Czy dobrze zrobię, czyli też wykroczę?

Niechay to krytyk obiasni swiatlejszy.

W przykład Induktę iedną tu przytoczę,

Miał ją Chabkiewicz prawnik najdawniejszy

Tak mówił. „Nigdy od Praw niewybocze

„ Dnia dzisiejszego, Sądzie Najjaśniejszy!

„ Pan Kłopotkiewicz wznioł swą groblę niżej,

„ Zalał Sianożęc Kłutnickiego wyżej.”

* * *

„ Niedosyć natym, lecz na udręczenie

„ (Choć na pokosów dziesięć zrobił stratę)

„ Pozwał Powoda, iakby o łowienie

„ Ryb, co jest fałszem, zyskał kondemnatę.

„ Ten widząc takie tamtego sumienie,

„ By miał za krzywdy należną zapłatę,

„ Sprawiedliwością samą tylko *Ductus*, (47).

„ Pozwał do Ziemstwa zaraz *post Conductus* (48)

„ A

- „ A że tey sprawy trudne roztrząsanie
„ Na stole było, więc robiąc *paulatim*
„ Ziemstwo, wskazało zjazd na rozpoznanie
„ Krzywdy. Niestanoł Kłopotkiewicz; zatym
„ Zjazdowy urząd Komorniczy wzdanie,
„ Zapisał, a zaś ujęty bogatym
„ Prezentem, urząd Subdelegacyiny,
„ Smiało odłożył swój sąd na czas inny.

* * *

- „ Gdy się tak w zaiem prześladować wszczęli
„ Chcąc ku środkowi zbliżyć swoje swary,
„ Obydwa w Ziemstwie na nowo staneli.
„ Nayprzód Kłutnicki chciał za wzdanie kary,
„ Przeciwnik by go z pod oney wyieli.
„ W tym Pisarz wziowski na nos okulary.
„ Czytał: *Proinde præsens sententiat*
„ *Judicium, by quod non factum fiat.* „

* * *

- „ Pan Kłopotkiewicz mocą założył.
„ Kłedy na zieżdzie z Ziemskiego wyroku
„ Staneli skargę i swój pozew złożył,
„ Do Trybunału tegoż właśnie roku
„ Wydany. A zjazd sądzenie odłożył
„ Do Ciebie Sądzie. Nieprawego kroku
„ Niecierp i obłoż' kto winien karami.
„ Wszak wy iestecie słuszności strozami.“

Skoń-

Skończył Chabkiewicz a zaczął Ktzykało
Kłopotkiewicza opowiadać sprawę.
Gdy mówił. Echem ogromnym zagrzmiało ..
Sklepienie sali i zagłuszył wrzawę,
Którą pokątne szeptanie sprawiało ..
Nakoniec skończył. Iakby boie ,krwawe.
Gdy przestał — Raptem wszędzie się z ciszyło,
Potym dzwonienie na ustęp ruszyło.

Walka Sędziowska w izbie się toczyła,
W zapale wielkiem o nic się sprzeczali.
Nakoniec kiedy, większość przeważyla
Zdań, dzwonkiem znowu wszystkich przywołali
I by się pienia troche przedłużyła,
Następny wyrok głośno przeczytali.
Wszystkich skarali, kar sobie półowę,
Aby przypadła choć grzywna na głowę. (49.)

* * *

Potym na drugą Sądy odwołano.
Z innemi szedłem ku memu mieszkaniu,
Gdyśmy postrzegli: Iż pod wartę brano
Iakiegoś człeka przy gęstym szturkaniu
Za naszym przyjsciem kiedy się wstrzymano
Nam na pytanie, rzekli; że w ubraniu
Takim, skradł kupca złodziey ongi w nocy.
Brany zaś wzywał ze łzami pomocy.

Wszy-

Wszyscy zdziwieni wnetesmy poznali:
Iż Szulerskiego spotkał los tak srogi.
A gdyśmy iego ciekawie pytali
Czy chciał w istocie przez takowe drogi
Przysć do maiatku? I gdzie go schwyтали
Zołnierze? Z płaczem, rzek „Iestem ubogi
„Ale nie złodziey, cała moja wina:
„Ze gram ustawnie i ciągnę węgrzyna.

* * *

W tym nadszedł kupiec pusić Szulerskiego
Rozkazał, mając prawego złodzieia.
Wzieliśmy z sobą strachem zmęczonego.
Gdy przyszedł do się, iak błysła nadzieia
Spokoju. Pytan, tak trafu nocnego
Opowiadanie kryślił. „Dobrodzieia
„Znalazłem ongi, ten przez zręczność w karty
„Zrobił: zem poszedł do domu obdarty.

* * *

„Przysedłszy kiedym za wszystkie me sprzęty
„Sporą wiązanke znalazł grochowianki.
„Z początkiem zachoł kwilić wraz z ptaszęty
„Mysząc gdy dniowi noc umknie firanki
„Co zemną będzie, wreście snem uięty
„Nagi wzdychałem do w latach cyganki (50)
„W tym przerywanem łoskotem zbudzony,
„Stanołem w kącie cały zalękniony.,,
„Chcąc

„ Chcąc uciec ku drzwiom, cichom małał sciana
„ Gdym przy nich stanół: postrzegłem zdumiały
„ Że przez dość zręcznie deszczki wyłamane,
„ Kiedy w ubraniu niemógł się wleść cały
„ Człek, zrucił szaty : Co dziś okrzyczane
„ I wlażł w koszuli. Ia iuż będąc smiały
„ Przelazłem za drzwi i suknie porwałem,
„ W które na strychu szypko się ubrałem.,,

* * *

„ Nielicząc tego pomiędzy cudami,
„ To się działało dosyć sprawiedliwie.
„ Stryi mój co trawi dnie całe z żydami
„ Podemną mieszka, a złodziey szczęśliwie
„ Chcąc się ucieszyć iego dukatami
„ Zabłądził domnie idąc ukwapliwie.
„ Stryi przestrzeżony, złodziey iest schwytyany,
„ Jam napomniony i razem ubrany

(720.)



No-

Noty do trzeciej Pieśni.

(39.) Wyraz *Cerkiew* w obrzędku Greckim toż co i *Kościół* w Lacińskiem znaczy. Na Ukrainie, najczęściej widzieć się daie w Cerkwiach na całej scianie gmachu *Sąd ostateczny* malowany, dziwaczne malarzów wyobrażenia zamiast zbudowania patrzących, są pobudką do śmiechu: a przy piekle w wystawieniu kary za różne rodzaje wystawków i ułomności, diabły malowane są w postaciach najobrzydliwszych straszylet.

(40.) *Zeuxis* rodem z *Heraklei*, żył na 400 lat przed *Erą Chrześcijańską*. Szedł na wyscigi z Nauczycielami swoimi współczesnemi i już w Grecyi oświeconey stawnemi, iako to: z *Tymauthem*, *Parrhaziuszem*, i *Apollodorem*, przeszedł onych w żywey kolorów wydatności, zrecznym onych dobraniu i wcieśniach, które są duszą Malarstwa — Razu iednego wymalował na płutnie *Jagody winogrona* w koszyku złożone tak doskonale: iż ptactwo zwiedzione zlatywało się do onych *dziobania*; a kiedy w czasie popisów czyli iak zwano *igrzysk Parrhasiusz* chciał otrzymać *pierszeństwo*, *Zeuxys* wystawił swoje *Jagody*, naprzeciw której sztuki *Nauczyciel* stawił *Portret* *franką* zastoniony. *Niecierpliwy uczeń* zawoła „*Podnieś frankę*”, abyśmy uyrzeli *doskonałość sztuki*“? Na co skromnie z *śmiechem* rzekł *Parrhasiusz* „*Franka ta jest malowaną i jest całą sztuką*“.

E

Za-

Zawstydzon Zeuxis wyznał się byź niszym albowiem on ptaki, a iego wspaniałego samego zwiódł wybarnością naturalnego oddania. — Pliniusz oglądaiąc Penelope od Zeuxisa zrobioną, rzekł: „O co za prawdziwy wyraz nieskażytelnych „ obyczajów tej Królowy. ! “ I Pliniusz najlepiej pochwalit Geniusz malarza, dajacego niby swej sztuce, ruch przez oddanie wzrokowi patrzącego władz cnotliwej duszy tej Heroiny Grecyi. — Kiedy Zeuxysowi wyrzucano opletaszość w malowaniu, mawiał: „ Ja maluję: dla Potomności i chciałbym zrobić me dzieła niesmiertelności, a zatym długo pracować muszę. “ — Wyśilit się na wymalowanie Siermierza, i chcąc za zdrosnych ukarać, podpisał pod Portretem. „ Dzieła, „ to to najsilniej naganiać będą, bo żaden z „ Malarzów niepotrafi doskonalsze zrobić, ani „ tego naśladować. “ — Varius Flaccus twierdzi: iż Zeuxis odmalowawszy ostatnie swe dzieło: Babę zgrzybiatą, tak się usmiał nagle: że to byź miało przyczyną śmierci iego.

(41.) Lubo to się stało nadprzyrodzonym sposobem z pełności łaski BOGA dla ludu wybranego: ale BÓG przy obchodzeniu Miasta z Arką, wyraźnie grać rozkazał, co słusznie na uzaczenie muzyki może byź tłumaczono.

(42.) Wiedney osobie. np. Lichwiarz i t. p:

(43.) Doświadczenia wieków nauczyły: że zbrodniarze prawey przyiaźni połączeń nieznają bo zbrodniarz jest samoisciec, mający zaś przyiacie-

ctela, jeżeli nielepiej, to pewnie mu życzy tyle dobrego, ile sobie samemu.

(44.) *Ostatniego Króla Polskiego, Stunista-wa Augusta w zbroi odmalowanego.*

(45.) *Sędziowie głównych sądów w Polsce zwali się Deputaci z Woiewodztw poobierani, byli oni (Choćby oczewiscie niesprawiedliwemi się okazali) prawem wyieci z pod odpowiedzialności. Zły a podły człowiek, gdy był przemocą Pana możnego w Kraiu, obranym Deputatem, mógł być bez przesadzenia nazwanym biczem Boskim dla współrodaków.*

(46.) *Zwani Zaporozanami, dawniej Polscy hołdownicy, byli bezżennemi: ale gdy onych rząd nieumiał przyswoić, dobrowolnie oddali się Pano-waniu Rossyjskiemu i teraz rząd Rossyi zniósł u nich bezżenstwo.*

(47.) *We wszystkich prawie Narodach ia-koby zmownie, Prawnicy kraiową mowę Łaciną szpikuia.*

(48.) *Podług praw dawnych Kraiowych iesz-cze przed Ustawą 3. Maia ustanowionych, gdzie tylko zachodziło rozpoznanie własności, czyią jest istotnie, a to z papierów urzędowych prawność do posiadania rzeczy dających, takowy spór napy-erwey musiał być rozsądzanym w Sądzie ziem-skim powiatowym. Te prawa d wne wzięty po-czątek za Kazimierza Wielkiego, który Sprawy*

o dziedzictwo sam sądził, albo wyznaczał czterech Baronów ze Sędzią i Podśędkiem do finalnego sprawy ukończenia.

(49.) Deputaci płatnemi nie byli od Rządu, lecz po odtrąceniu wydatków koniecznych na porządek w Trybunale łożonych, pozostałemi pieniędzmi w skrzynce, czyli raczej Kassie Trybunalskiej, gdzie grzywny od stron ukaranych składano równo się dzielili. Wykraczający na rzecz wygrywającego bywał ukarany grzywnami, ale tej kary półową składał zaraz na rzecz Sądu. n. p. Jan był ukarany ażeby Piotrowi zapłacić 100. grzywien na pewnym oznaczonym terminie, a zatył tenże Jan do skrzynki sądu Trybunalskiego musiał zaraz złożyć 50. grzywien. — Trafiło się i tak, iż np. Janowi kazano by Piotrowi zapłacić sto grzywien za wykroczenie w iedney okoliczności; a Piotrowi przykazano aby Janowi wyliczył 100 grzywien, za uchybienie w drugiej okoliczności: Tak tedy ieden drugiemu lubo ukarani w celu wynadgodzenia szkód prawnych nic niedał; Sądowi zaś obydwu zaraz musieli odra-chować kaźden z osobna po 50. grzywien. Grzywna Sądowa znaczyła na koncu wieku XVIII w Polsce monetą konwencyonalną zł. 1. gr. 18. pol. Aby mieć wyobrażenie dokładne dla czego 48. groszy szło na grzywnę Sądową ogroszu obiasnić się pierwey wypada. Monetę grosz zwana nay-pierwey bić zaczęta w wieku XIII. i pierwsza była bi.

bita we Francyi za Ludwika IX. a od Miasta Tours gdzie ia bito, nazwana grossus Turonensis; pobobną monetę około roku 1300. w Czechach bić zaczął Wactaw Król w Pradze i zwała się grossus Pragnensis, a za Kazimierza bita 1347. zwała się grossus Cracoviensis. Była bita ze srebra, i grosz Praski wart był 40 groszy terazniejszych. Na grzywnę Krakowską szło takich groszy 48. czyli zł. pol. 64. Z tad Możnowładztwo że zł. pol. 64. zrobiło 48 groszy, trzymając się prawa Kazimierza wielkiego że 40 groszy na grzywnę szło. —

(50.) *We Snie.*



PIE- J



PIEŚN CZWARTA.

Opisanie osoby, pomieszkania, sprzętów pokojowych, księgarni Pana Przebiegleckiego; oraz nauki dawanej swemu Dependentowi (51) i Intrygi w sprawie pewney. Nakoniec przypadku Rozkosznickiego.

WOLTERZE światły coś przesąd zawstydził,
Na przepaść ztrącił nudne Pedagogi,
Coś nieraz stucznie wysmiał i wyszydził,
W wyrazach miły choć wznaczeniu srogi.
Coś okrucieństwa fynatyzmu zbrzydził,
Z naszych porobił namiętności Bogi.
Niewieleś zrobił: żeś wślawił wielkiego
Henryka, był nim, mało ma równego.

Wie-

Więcey mozoły i więcej mam trudu,
Opiewać muszę Prawnika sławnego,
Co jest bożyszczem pienlackiego ludu
W nękaniu siebie wscitwym zaciekłego.
Co tworzy szczęście, nieszczęście bez cudu,
Męża w przemysłach zyskownych biegłego.
Męża. Który to krocie teraz liczy,
Choc oyciec celnik, a dziad był lesniczy.

Ten mąż w powierzchni nie okazałego
Nie ma, lecz wewnątrz mądrość zachowuie
Płaski jest wzrostu więcej iak miernego
Figurą ciała dwa garby formuie.
Na głowie włosu nieuyrzysz żadnego,
Nos z tabaczony, w ziemie się wpatruie.
Ma pałasz w przodzie, pas zwionzan nad brzuchem
Ekstrakt (52.) zatknięty i plóro za uchem.

Mieszka wśród rynku naprzeciw ratusza,
Dwie mając izby w piętrze co pod dachem
Idąc do niego każdego porusza
Czystość mieszkania, swym przykrym zapachem
Każdy część urwie fraku lub Kottusza,
Przedziały pięter miłając ze strachem.
Każdy po schodach ledwie trafić zdoła,
To się schód wymknie, to mur tyka czoła.

Na-

Nareszcie wszedłszy po tak nudnym znoiu
Gdy człek od innych może bydź widzialnym
Daia się dostrzedz w brudnym przedpokoju,
Co jest i Salą irazem bawialnym
Pokojem, czasem służy i do stroiu,
Gdy się gość trafi bywa i sypialnym,
Stół wielki kryty turechciem dywanem,
Komin skurzony, piec za parawanem.

Zegar drewniany wiszący pod belką,
Co kiedy biie, zda się kował kuie,
Krzesełek cztery i szafę dość wielką:
W której Piotr zręczny czysto utrzymaie
Obuwie, kredens, garderobę wszelką,
Xięgi co ie mul od wieków ruynuaie.
Lecz Xięgi piękne zaraz ie wymienię,
Niech sądzi każdy o prawey ich cenie.

Oto Knapisz (53) Alwar zachwalony (54)
Dekoloniusz (55) Mała Synonima (56)
Tuż Złość zydzowska (57) I nieoceniony
Kadłubek, daley (58) obok mieysce trzyma
Saxon oprawny w pargamin zielony (59)
Toż Meluzyna z pięknyemi oczyma, (60)
Grube Ateny (61.) Z cudami Janina; (62)
Mów Trybunalskich pułtora tuzina.

W

W drugiey zaś izbie gdzie Pan Przebieglecki
Sypia, nad łuszkim błyszczą się makata,
Na niey zegarki Angielski, Turecki,
I innych dziesięć z wikłania intrata.
W nogach Kordelas zawieszon strzelecki,
W głowach krzyż srebny za wykręt odpłata.
Leży szkatułka, na niey pistolety,
I Pozyczone Hamburgskie gazety,

* * *

Łuszko bogatą całe kapą kryte,
Dywan Angielski leży pod nogami,
Na niem papucie wskroś złotem przeszyte,
I parawanik stoi z firankami.
Przy oknie biuro, gdzie papiery skryte,
W kącie cybuchy oparte z lukkami,
I karabela, w tey błyszczą brylanty,
W oknie słowiczek wycina kuranty.

* * *

Pan Przebieglecki mąż wielki dziwiony,
Niechay nikt sławie iego nieubliża :
Iż chodzi czasem iakby zachwycony,
Oczy wykręca, rękę wznosi, zniza,
A drugą męczy kutas wypuszczony
Kutas od szabli. Gdy się zaś przybliża
Ku Ratuszowi, oczy troche zmruza,
I te w dobytym papierze zanurza.

Mi-

Miły, uprzejmy z wielkimi Panami,
Na wszystkie onych rozkazy ochoczy.
Gdy się z nienacką zpotyka z sędziami
Czapkę wsuniętą aż na same oczy
Zrywa i kręcąc w gzygzak z ukłosaami,
Temu coś szepnie, do tego przyskoczy,
Tego tabaką dobytą częstaie,
Gada, rozprawia, raz wraz podskakuie.

* * *

A kiedy który z mieszkańców przybyły
W swej sprawie don się po radę udaie
Iak pozna: iż ma proces dość zawity
Siedząc w swym krzesle, kręci się, powstaie
Daie poznawać: że nad Jego siły,
I że te sprawę za trudną uznaie.
Aż też nakoniec gdy wetchnie znudzony
Tym obywatel, pieniądz zawiniony. (63)

* * *

W ów czas ocucon iak z letargu prawie
Wstaie, kłania się i z powagą słuca
Czasem przerywa nacieraiać żwawie
Na pozwanego, i iakby przez ducha
Świętego natchnion, rokuie o sprawie.
A wysłuchawszy szepcze coś do ucha.
Gdy sprawa dobra intrygi przeklina,
Gdy zła: iż wygra, w honor się zaklina.

Wy-

Wygra, bo kiedy w rękę szwadron iaki
Wlizie Holendrów (64) lub też do kieszeni
Wniyda moskiewskie opaste junaki, (65.)
Łotra przed sądem w cnotliwego zmieni.
W sprawach granicznych z rzek porobi krzaki.
Nieraz to z łaski jego wycienczeni
Prawnością dziadów nieszczęsne prawnuki
Godzą się z krzywdą, klnąc matactwa sztuki.

* * *

A że zazdrości z natury nieczuie,
Takie raz dawał swemu podręcznemu
Nauki. Mówiąc „Wiesz dobrze, Panuie
„ Na świecie złoto, o toż, trza ku niemu,
„ Byś wszelkie czucia zwrócił, niech nietruie
„ Twęj spokojności sumienie, głupiemu
„ Właściwe. Zawsze to miej w swej pamięci:
„ Iż cnota w gminie łatana się kreći.

* * *

„ Prawa nie dla cię, Tyś onych tłumaczem,
„ Ich się nielekaj, miej tylko pozory;
„ Nie ieden łotrzyk, co był wprzód tułaczem
„ Gdy umiał czynom dać cienie, kolory,
„ Zwie się podściwym. Bądź dobrym oraczem
„ Roli przemysłu, abys zbiór miał spory;
„ Słowem uważaj, co napisał *Venet*,
„ Wszystko dziecinstwo. *Beatus qui tenet.* „
„ Wie-

- „ Wierzą: Iż wszystkie próżne są morały “
„ Głów dumnych, głupich owoce niezdrowe.
„ Z wzdargą pogładay na święte szpargały ,
„ Co męczą serce , zawracają głowę ,
„ Cnoty, Słuszności, słów pruznych zbiór cały
„ Zanic miey. (66.) Ale że większą połowę
„ Zdradziły ludzi udaway ostrożnie
„ Co im miłego, zwódcz onych pobożnie. „ (67)

* * *

- Skończył spocony. Dependent się skłonił,
I rzekł z kolei. „ Za rady dziękuję,
„ Zechcę je pełnić, byłem się niepłonił
„ Bo iakoś w sobie wstręt i boiaźń czuję.
„ Niedawno, kjedym me pieniądze strwonił,
„ U żyda który sukniami handluie
„ Wziołem dukaty; robiąc z namysleniem,
„ Dałem skrypt z takim w dole ostrzeżeniem.

* * *

- „ Ponieważ wielki procent oznaczyłem ,
„ Dla wstydu niechcąc aby był widzialnym
„ By nikt i nigdy nieznał: że życzyłem
„ Otrzegłem aby niebył pokazalnym ,
„ Pod stratą długu i w papier go skryłem
„ Dawszy mu pieczęć. Tą sztuką znękanym
„ W mym czuciu byłem. „ Tu Mecenas krzyknie
„ „ Dobry początek, daley się nawyknie. „ „
Nie

Nie na tym koniec pochwały wielkiego
Męza. Co w braniu ma ręce dość czułe.
Dowcipny. W sprawie Jaśnie Wielmożnego
Tysiąc talarów schowawszy w szkatułę;
Zato, by sprawa Trybunału tego
Niedoszła. (68.) Wzruszył całą kapitułę
Mnichów zięchałych, a ci wyprosili;
Iż sędzie u nich cały dzień gościli. (69.)

* . *

Spełził dzień szczęśliwie, dwa dnie zostawało
Regestru brania, sprawa była piąta;
Że dojdzie jutro, wszystkim się zdawało.
Lecz Przebieglecki, iak tylko dziesiąta
W nocy wybiła, gdy się uciszało,
W Izbie sądowej co żywo się krząta. (70)
Smrodem z Apteki nieznosnym smaruje,
Wszystkie zakątki, kosztu nieżałuje.

* . *

Nazajutrz rano gdy weszli wozniowie,
I Instygator zwan *Securitatis*; (71)
Ledwie niepadli porząku mistrzowie,
A potym w duchu *causis trutinatis*,
Bojąc się aby panowie Sędziowie,
Nienarzucili sto batogów *gratis*
Suto kadzili. Okna otwierali,
Ale kadzidłem smrodu niezmnieszali.

Aż

Aż też Sędziowie przyszli niewyspani.

Radzi z przyczyny. Na to się zgodzili

By Sad odwołać. A woźni karani

Będą, gdy temu by nie zaradzili

Do iutra. W myśli: iż wszyscy zebrani

Nazajutrz, będą koniecznie sądzili.

Aby uciszyć płacze skrzywdzonego,

Uniknąć hańby z głosu powszechnego.

* * *

Spełził dzień i drugi. Sądowność zaczęta

W trzecim, na ganku woźny ią obwołał,

Gdy się dał słyszeć dzwonek Prezydenta

I przywołano, ktoś *Non sunt* zawołał (72)

Zbladł mąż nasz czynny, oraz niepoięta

W twarzy zdumiałość, jakoby niezdolał

Przeszkodzić doysciu sprawy, rokowała

W tym sprawa druga i trzecia spadała.

* * *

Pan Przebieglecki, blady, drżący cały,

Chwyciwszy nagle za rękę Krzykałę,

Wsunie mu zręcznie pakiecik niemały.

W tym skoczy, jakbyś widział wlocie strzałę

Ku Marszałkowi. Ten dał znak wspaniały

By odwołano. Zdziwienie nie małe

Zaięło wszystkich. Szemrano: iż rano

Na popołudnie sądy odwołano.

W

W wieczor gdy sprawa na stoł weszła czwarta
Krzykało płatny, od strony stawanie
Zapisał. Zaczół mówić, iakto czarta
Zepchnoł Bóg z Nieba, iakie panow. / e
Było, gdy kwitła w swoim czasie Sparta
Plótt ale sprawa raptownie przez wzdanie (73)
Spadała. A w tym na wieży trąbienie,
Wszczęło się, oraz raptowne bembnienie (74)

* * *

Sędziowie badać przyczyny zaczęli
Że Larum bito a przez rozkaz cudzy.
Nikt nierzekł słowa, wszyscy wylecieli
Iedni do siebie, a zaś wrzeszcząc drudzy
Gore ach gore do ognia bieżeli
Zmieszami razem Panowie i słudzy.
Lecz powiem co się w owym czasie stało.
Gdzie było ciemno, kiedy zaiasniało.

* * *

Młodzieniec zdrowy bez wása i brody
Dany pod dozór Pana Liżynogi:
By znaiąc Prawo gardził ziemstwy, grody,
I mógł bezkarnie udzielać batogi
Braciom ubogim. A dla swey wygody
Maiący w trzosie liczne ziemskie Bogi.
Smiał się z Oycowskich nauk. Jako wielki
Codzien z Panienek, robił rodzicielki.

Ra.

Razu iednego gdy pięćcroć się zpccił (75.)
Mysłał o wyiscu z nazwiska panienki.
Gospodarz z którym dawniey się pokłocił
Chciał Wenus odrzeć z fałszywey sukienki,
Warty postawił i chooby ozłocił
Niemysłał puscic. Lecz młodzik wanienki
Brzegi uiowszy dość mocnie pasami,
Przedswizioł spuszczać dziewczynę gankami.

* * *

Już Nimfa wsiadła, iuż w puł była drogi
Gdy Płomień nagle odkrył Iezdca tego.
Prezydent miasta pedogryk na nogi
Był dla czynienia ratunku prętkiego,
Gdy dostrzegł dziewczę w swych wyrokach srogi
Kazał ją wsadzić do lochu ciemnego,
Nazaiutrz zrobić porządne smaganie
Ah zato! — Poczym skaczą inne Pannie.

(960.)



No.

Noty do czwartey Pieśni.

(51.) *Przed ustawą z Maia w Polsce nie-
było szkoły Prawa, doświadczenia tylko i ustaw-
ne praw czytanie krztałciło prawnika, który zwał
się Mecenas, przywłaszczone przezwisko owego
sławego Rzymianina przyjaciela Augusta Geza-
ra, a to zpodobieństwa: iż Prawnicy iakoby dźwi-
gali oddających się ich opiece. — Mecenas sposo-
bił młodzieź do prawnictwa a ta onemu podległa
była i zwała się Dependenci. Zamiast iż Rzym-
skiego Mecenasa podręczni zwali się Clientes.*

(52.) *Pisma nadającego prawo do iakicy
własności, ugody między dwoma lub wielu zro-
bioney i tym podobnych pism stanowiących los w
sprawach obywatelskich; wypisanie ze składu pa-
pierów urzędowego z zapewnieniem przez dozor-
dzy urząd składowy o rzetelności onych, nazy-
wało się w Polsce Extractus.*

(53.) *Słownik łacinsko-polski ledwie nicnay,
doskokonalszy, od przewiska wydawcy nazwany.*

(54.) *Podobnież przezwane przepisy uczące
mowy Łacinskiey, dowodzą (iż wydawca ich dosko-
nale umiał po Łacinie i był człowiekiem swiatłym)
ale dla tegoż samego silne robiące zwikłanie umy-
słu młodocianego i swego uchybiające zamiaru.*

(55.) *Podobnież książka wymowy ucząca.
W czasach gdy umysł niesmiał przestempować gra-*

F

niò

nie sobie przepisanych a wyczerpanych ze wzorów Krasomowcy Rzymskiego Cyceronu; Ta Książka była dość dobrze nauczającą. Lecz gdy Geniusz tegoczesnych Mowców w Auglii, we Francyi i w Polsce wyniosł się nad przepisy a pięknością i mocą uioł swiat oswieciłszy, iuż Dekoloniusz zarzuconym całkowicie został.

(56) *Słownik polsko-łaciński, dla nikczemnych i prostych wyrazów Polskich, opuszczenia zaś wielu potrzebnych, doskonałym nie iest.*

(57) *Dzieło nieoswiecenia i fanatyzmu.*

(58) *Dla uszanowania staro żytnego pisarza dzieiów Narodu Polskiego, niektórzy wnioskują: że z przyczyn owczesnych, pisał prawdę podpodobieństwami. Ale czytać go tylko, to wielkie iest podobieństwo: iż był doskonały baiarz.*

(59) *Gdzie wyraźnego prawa Polskiego na przypadek niebyło, udawano się do obcych Praw, zastosowuiąc ie do okoliczności.*

(60) *To dzieło należy mieć w każdej Księgarni dla pokazania: że głupszego trudno znaleźć.*

(61) *Powszechna wiadomość wydawca w tym dziele chciał okazać, iest to Encyklopedya wieków nieoswieconych pełna niezgrabnych baiek.*

(62) *Cudami napętnione opisanie życia Jana III. Króla Polskiego; Książka czytania nie warta.*

(63)

(63) *W Polsce byli rocznie płatni Prawnicy, obowiązani byli we wszelkich sporach Prawnych bronić płacącego Im, oraz byli itacy, którzy dla uniknienia iakoweycis podległości niechcieli obowiązować się rocznie, ale tylko wypadkowie do sprawy; nadgroda takim dawana zwała się Honorarium; to iest: pak Czerwonych złotych w papier uwinientych, po opowiedzeniu sporu prawnego, kładziono w rękę zamowionego do Obrony prawnika.*

(64) *Czerwone-złote Holenderskie.*

(65) *Ruble srebrne Siedmiozłotowe.*

(66) *Niewszyscy ludzie darem bezcennym Wszechmocnego, niby spadkowie po przodkach splywem natury mają serce czułe i szlachetne; niewszyscy w zdrowey a silney organizacyi muzgu rozbiorowie są zdolni wysledzić: że w onocie miesci się prawe szczęście nasze. Owszem na nieszczęście rodzaju ludzkiego mała iest część takich pomiędzy nami. I dla tego to nasi poprzednicy iedni z liczby wyżej wytkniętych przyczynili: że czteku zawsze sktonemu (fatszywie mamiąc się własną miłością) do złego a tym do urabiania swey i ogulney nędzy, potrzeba iakiegoś żądź hamulca. Ustanowili zatym prawidła moralności zowlące się Religią. — Moralność nasza wyższe ma z zóddło, bo B O G - Człowiek tą zatóżył. — Że wstydem wyznac' to przycho-*

dzi: iż w tym dziewiętnastym wieku, w którym żyjemy, pozór zwyciężył rzeczywistość. Lubo wie-
lu tajemnie tak myśli, iak w tych wierszach wy-
raziłem, to jednak pociesza, że wśród mordów
woiennych ta chwila już nadchodzi, w której lu-
dzie nasytem i bezecnością występków znekani,
z wysileniem powrócą do starożytnej obyczajno-
ści, ale ostodzonej światłem doświadczenia.

(67) To iest bądź Hipokryta, czyli raczej
tötrem wewnątrz a powierzchownie cnotliwym.
Nicodrzczy będzie przytoczyć w tym miejscu
wyznawców podań Machometa o Piekło wyobra-
żenia. — Zowią go Gehim z Hebrayskiego i wy-
mierzają siedm przedziałów onego, z których co
raz niższe, sroższe mają w sobie męki przygo-
towane dla Potenpienców. W pierwszym Piekło bę-
dą Machometanie niezachowujący przepisów Al-
koranu. W drugim zli chrześcianie. W trzecim
Zydzie. W czwartym Sabeczykowie. W piątym
Magowie, Gwebry. W szóstym Bałwochwalcy. A
w ostatniem i najgorszym Hipokryci wszystkich
wyznań i Narodów.

(68) W głównych Sudach Trybunalskich
sprawy pod rozsądzanie koleją przychodziły i
każde Woiewodztwo miało wyznaczony sobie czas
rozsądzania się. — np. Tygodni cztery sądzono
sprawy Woiewodztwa Krakowskiego, a iak ten
czas minoł, brano sprawy drugiego Woiewodz-
twa, nierozsądzone zaś musiały czekać aż dwa

ro-

roki, póki z kolei Woiewodztwo znowu Krakowskie, nieprzyszło, bowiem tylko co dwa lata koley nastempowała.

(69) Kapituła Mnichów, iest to zjazd z Xięży Zakonników do iednego Klasztoru onych Reguły dla obrania przełożonych nad Klasztorami całej Prowincyi na lat trzy.

(70) W Lublinie latem dla wpuszczenia zdrowego powietrza, częstokroć noc cała izby sądowej okna otwarte bywały.

(71) On bywał przestrzegaczem spokoyności w mieyscu, gdzie się sądził Trybunał i o mil trzy na około. Odbierał grzywny do skrzynki Sądowej od ukaranych Obywatelów: oraz miał pod swym rzadem Izby sędownicze i woznych. Instigator Securitatis, to iest: donosiciel przestrzegający publicznego bezpieczeństwa.

(72) Czasem strony prawujące się pogodziły, czasem rolnictwem lub Handlem zatrudnieni z przyczyny oddalenia niepilnujący zobopulnić swej sprawy i tym z podobnych wypadków, prawnik od nich użyty od krakki ogłaszał po przywołaniu ich sprawy; że stron sądzić się mających niemasz przytomnych, a to temi tylko dwoma wyrazami. Non sunt.

(73) W Lublinie często bywały sprawy o miliony, w takowym przypadku, aby tak ważna do-

doszła sprawa, chcący oney rozsądzenia, godził się z Obywatelami powyższe mającemi sprawy, kiedy rzecz mately bytu wagi, by odstąpili sądzenia się. Naykrociey było spuścić sprawę w Non sunt, albo dla oporu iedney strony dopuścić oney otrzymać na sobie przewod Prawny, co zwało, się dać się wzdać.

(74) Kupiona z umyśtu chata na przedmieściu, gdzie ogien nikomu bydz szkodliwym nie mógł, zpaloną została (bo był taki wistocie wypadek) a tak Publiczność zatrwożona przerwała Sądownictwo Trybunatu dając się lękać o własne bezpieczeństwo Sędzióm,

(75) Wytknięcie rozpusty niech niegorszy, zamiarem iest bowiem, aby poprawiało tą namietnością miotanych. Starość przedwczesna że strity żywotnych soków, choroby o śmierć przyprawiające z dorywczego obcowania, ubustwo dla wydatków na rozwiozłość, hanba od cnotliwych niewiast i utściwych mężczyzn na rozpustnika rzucana, śmierć nagła w mieyscach brudnych od zbajców zadana, niech wstrzymują młodzież w obreimbach, które Społeczność rządna zakresliła.



PIE.



PIEŚŃ PIĄTA.

Kłutnia między Prawnikami Lubelskimi,
Przypadek Umizgalskiego Deputata.

Pewny wierszopis Jędze kudłoiade
Niezgody, w gmachy zapędził Klasztorne (76)
Ta między mnichy czarną siejąc zdradę,
Znalazszy serca swym chęcióm oporne,
Gdy próżno ciska podeyrzenia sniade,
Zazdrości, szczęściu ludzkiemu przekorne;
Uciekła z tamtad naysrożey zaiadła,
I wśród Ratusza Lubelskiego wpadła.

Iak

Iak dzik ruszony od myśliwców w słotę,
Strach miota w Kniei rzuciwszy schronienie,
Iak poruszone mrowisko na psotę,
Mieszkance swoje w prawia w zatrudnienie
Tak męże Prawne znalazły robotę
Uczuwszy raptem niezgody nasienie
Niezgody — Która ciła między one,
Łakomstwo własną miłością tuczone.

* * *

Co mu zywiółów niewystarcza cztery,
Co w bydle mienf z się istotę wóhłą;
A tak wzruszeni bawidłem Chimery,
Wszyscy uczuli niby szkodę wspólną,
Kupią się, szęmrzą, zapał mają szczery;
Aby uczynić chęć tego niezdolna,
Co przybył raptem pocztą aż z Piotrkowa,
Co to u niego nie dla krztałtu głowa.

* - *

Który w znaczeniu iest pierwszym w Piotrkowie,
I w całej Polsce swą wymową słynie,
Mocny w pisaniu, a słodki iest w mowie,
Petrafi zaraz znaczyć i w Lublinie.
O czym powszechność gdy się cała dowię,
Zysk znaczny żaden pewnie go nieminie.
Zysk, ta to ważna i iedna przyczyna,
Dla której wszyscy biegną do Lublina.

Za-

Zazwyczaj ludzie, z złych lub dobrych z siebie
Zamiarów, razem w związku połączeni:
By mogli wkażdey znaleźć się potrzebie
Od śmiałych mężów są przewodniczeni;
Co myśleć winni o broni i chlebie,
By przeciwnicy byli zwyciężeni:
Tym zaufawszy, ich mając na czele,
W spolney ochbcie wszystko robią śmieie.

* * *

Tak srogi Hiszpan gnębił Meksykany
Z łotrem Dawilą, (77) ludzkość podeptawszy
Tak Tyran Włochów został z gor wygnany,
Przez śmieszłą dumę władzę postradawszy.
Tak był od Persów mogół naiechany,
Za Pana swego Thamasa uznawszy.
Tak ludzki rodzaj zawsze jest gnębiony,
Od drugiej strony, będąc zwyciężony.

* * *

Kiedy w Prawnikach, chęć walki się wskrzesza
Wojny BOGINI Ratusz obleciała.
A ta poważna i gniewliwa rzesza
Nieprzewidzianym zdarzeniem obrała
Tego, który się przypadki niemiesza,
Który to sądzi: że powierzchnia cała
Ziemi, zaięta przesądmi w połowie,
Który obfite projekta ma w głowie.

Ten-

Ten dopełniając zwyczaj przodków stary,
Którzy piiani szli w wojenne szyki
Oraz by zreczniej dopełnić zamiary,
Sprosił na obiad do się woiowniki
Kazał na stołach popostawiać czary
By je spruźniali zebrane Prawniki
A potem aby skutecznie radzili,
Jakby się prędko natręta pozbyli.

* * *

Zbiera się Rycerz pod Woienne znaki,
Już południowe słycać otrąbienia.
Idą wezwane od Dniestru rodaki,
Co z turkiem mają często do czynienia,
W trafach miłosnych doznane Junaki,
Niemniej i zwrotni ugaszać pragnienia,
Weseli, stroyni, poważni z figury,
Wszyscy w wydatkach są Panów natury.

* * *

Gdzie położenia nieznanie gürzyste,
A wiesniak zwykł się gorzałką ochłodzić:
Idą Winnickie młokosy pleczyste,
Zdolni Niedzwiedzie i Lwy ułagodzić,
Nieprzyjaciele wykwińców węczyste,
Z obłudą świata niemogą się zgodzić.
Prości w postempkach, w urazie otwarci,
W wydatkach hojni, a wzdaniu uparci.

Ida

Idą gdzie to Dniepr po progach skalistych
Z Łoskotem leci przez puste ugory.
Wtoż niknie w morza nurtach przezroczystrych
Minowszy wszystkie natury zapory.
Gdzie w polach, stepach z przyrodzenia czystych
Rześ czynił Tatar na rabunek skory:
Mieszkańce w bydło i zboże bogaci,
Co to z nich wielu i biie i płaci.

* * *

Idą co mają i wody, i krzaki
W ogromnych puszczach podostatkiem dziczy
Piękne Wołyńskie iak sosny chłopaki
Przed niemi krągły onym przewodniczy,
Którego poznać przez szczególne znaki,
Rozstropność z szczęściem pomyślnie dziedziczy.
Wnet przedsięwzięmie, i już wykonywa,
Kobiety lubi, Faraona grywa,

* * *

Idą ci którzy w pracy się nie lenią,
Z czerwoney Rusi, zręczni do wystrzału
Butelki. Idą co pić hasłem mienią,
W których siedzibie mieścu Trybunału
Dumni, zdaie się: iż się nadto cenią,
W Prawnych postemkach nieczynią zakładu
Idą dość czerstwe ziomki nadwislane,
Idą i z piasków Pułki tu nieznane.

Gdy

Gdy się już zwszystkich Woiewodztw skupili :
Zołnierze, oraz waleczni wodzowie
Wszyscy rumiani i wszyscy otyli,
Bo szperać w prawach pracą się niezowie,
Która myśl suszy i zdrowie wysili.
Hurmem za znakiem iakby byli wzinowie,
Zręcznie u stołów obszernych zasiedli,
Z mocnym pragnieniem i pili i iedli.

* * *

Tak się na bitwę dobrze posiliwszy,
Toż przezzwieni przez muzyczne brzmienia,
Szampańskim winem, głowy napruszywszy,
Nawzaiem sobie pletli oświadczenia,
Wzaiem się niemi dobrze wynudziwszy,
Pili z nałogu, ale nie z pragnienia.
A zagaieni na co są zwołani,
Powstali, iakby ukropem polani.

* * *

Mędrzec by zgłupiał między taką wrzawą,
Próżnoby czynił z rozumu wywody.
Próżno tam było mówić: iż to Prawo,
Ułatwi wkrótce wszystkie tscze niezgody
Niech ono będzie skłuconych rozprawą,
Nim co stanować, zayrzec w niego wprzody:
Tam się okaże. Czyli Polak wolny
W narodzie wzrastać, gdy do tego zdolny?
Próz-

Próżno, bo nasi Prawa wykonawcy
Znając go różnie naciągać w zdarzeniu,
Łatać, sztukować, iak cechowi krawcy
Aby dogodzić w matackiem odzieniu,
Sprawiedliwości, oraz krzywdy sprawę,
Przewrocili go w dwuznacznym muwieniu.
I tak z pomiędzy nich ieden powstanie,
Mówić: w Iakiem są teraz rzeczy stanie.

* * *

Umilkli wszyscy, iak wislane strugi
Wolny nurt mają, gdy się ma pogodzić.
Krzaknoł i tak rzekł. „ Wszędzie są zasługi
„ Przez które trzeba najpierwey przechodzić
„ Przechodzić zwolna, krztałcąc się czas długi
„ Aby w paragon z najpierwszemi wchodzić.
„ Takiemi kroki szli tu poprzednicy,
„ Takiemi i my onych nastempnicy,

* * *

„ Iść mamy. To iest. — „ Byłby mówił dali,
Byłby ułożył iaki plan szczęśliwy
Którymby pokóy zwasnieni zyskali,
Alemu przerwał o publiczność tkliwy
Drugi, co iedną rzecz zgani, pochwali
A wzdaniu swoim nadto uporczywy.
Mimny iaki iest. Lecz co ón tam mówił?
Piszmy, iak z swoich myśli się wysłowił?

Pa.

- „ Panowie moi! Diabeł ma pazury (78)
„ Któremi słabych łatwiuchno pokona.
„ Lecz to uważać: iż Prawa natury,
„ I prawa greckie Ligurka, Solona,
„ I prawa zwierząt naydzikszezy postury,
„ Prawa Rzymianów, Jagielły, Milona,
„ Prawa Francuzów Niemców, i Hiszpanów,
„ Ubogich Kmiotków i bogatych Panów.

* * *

- „ Słowem co tylko praw Swiat wielki mieści,
„ Które są węzłem ludzkiey społeczności,
„ Które skracają gniew, upor niewesci,
„ A są zaszczytem i cechą wielkości;
„ To zawierają zawsze w swoiey treści.
„ Primo: Aby się kwapić do wieczności,
„ Potym bydź dbałym o Rzeczpospolitą,
„ Ciąć przeciwniki ręką nieużyta.

* * *

- „ Niech zakupią podłość sy liwrancu,
„ Ja bogoboyność całą gębą iadam;
„ Niech iak chcą sobie baiaią galanci,
„ Ja szczerzy sobie, prawdę wszędzie gadam:
„ Gdyż niechcę tak bydź, iak są oni franci,
„ I wnet pokażę: Iż mą ręką władam.
„ Iiestem czulszy nad naytwardsze głazy,
„ Precz powyganiam podłe i ziemiopłazy.

Za-

Zadziwił wszystkich. Iako Xiadz w Kościele
Gdy hucznym głosem wskroś głowę przenika,
Iak skończył innych rad było dość wiele,
W zamiarze zguby obcego rzecznika.
Ci postempować radzili z nim smiele,
Ci stucznie, by się pozbydz natrętnika.
Iaby lepiej sztuka się udała.
Wspólną przysięgła przyiazń rzesza cała.

* * *

Przyiazń Prawników często gołych ludzi,
Co z biedy stanu chwycili się tego:
Których spokoyność społeczeństwa trudzi,
I tylko lubią człeka kłutliwego;
Iako na zgiełku, wielkości co ludzi
Iest zasadzona, nie z celu wielkiego
Początek bierze, w mocy swej iest mała,
A w swej bytności, o to tak iest trwała.

* * *

Iak sługa, który w iarmark się nawinie,
Iak długo wesół człowiek w nędzy głodny,
Iak błysk piorunu, który zaraz ginie
Iak rybą rzutką w zruszon zakręt wodny,
Człowiek ladaco po zgonie swym słynie,
I ubior damski, bywa w swiecie modny.
Wreszcie iak mgnienie oka, oddech zwykły,
Dymek tiutiunu w wychodzie swym nikły.
Zwią-

Związek ten w sobie i słaby i kruchy ,
Zdziałał: iż nawet walczyć niezaczeli,
Skutek nastąpił całej zawieruchy;
Ze się trunkami rycerze zaleli:
Pozasypiali pełne mając brzuchy,
Rozumni ludzie z tej się wojny smieli;
Cel zaś zawisci wżgardziwszy wyiechał,
Tam gdzie mu radzi, przedsięwzięc zaniechał.

* * *

Ia mając szczęście bydź w tak pięknym zbiorze
Kiedy do domu wieczorem wracałem ,
A przez dar wina w wesołym humorze,
Mey Kamienicy napłuzno szukałem.
Gdy słońce zgaśło , gdy wieczorne zorze
Wschodziły wsklepie znienacka uyrzałem
Jaśniewielmożność, ze dziewczkę sciskała,
Niedbając: iż swą godność tak szarzała.

* * *

Coś więcym widział, ale milczeń wolę,
Szanując skromność mego czytelnika.
Jasnie Wielmożny po słodkim mozole,
Gdy ze sklepiku zręcznie się wymyka,
Szyldwach raus woła (79) Deputat w rosole,
Chciałby już uciec, lecz ma przeciwnika,
Co iego bytność wszystkim omianuie,
Czyni go podłym, kiedy go szanuie.

Na-

Nareszcie zmenczon takiemi zaszczyty,
Sędzia z godności swoiey nietykalny
Aby przed okiem ludzkim był ukryty
Posłał zegarek i pierścień owalny;
Za które w sprawie iedney był użyty
Ceniąc dar wielce Ministeryalny,
Ale potrzeba wszystkie łamie Prawa,
Stracił, tak chciała Deputacka sława.

* * *

Officer grzeczny wolno pusił ptaszka;
Chociaz piiany, sobie pomyslałem:
Iż troche drogo płacona igraszka.
I w moiey myśli tak się przekonałem:
Że często bierze iedna błacha fraszka,
Zbiory sumieniem zakupione całem.
Iż lepiej z enotą chociaz i bez złota,
Kiedy daleka od nas iest zgryzota.

(1200.)



G

No.

Noty do piątej Pieśni.

(76) *J. Xiąże Biskup Warmiński w Monomachium.*

(77) *Wodległy Potomności Monarcha, Wodź niezwalczony, Duchowny i tam daley gnębiący ludzkosć, nazywa się łotrem.*

(78) *Umyślnie przeciw zdrowemu rozsądkiwi pokładłem myśli w usta mowcy, ażeby okazać treść Deklamacyi. Ta czyni zaburzenia i skutki wczasie, kiedy roztropność milczeć musi.*

(79) *Przed Marszałkiem i Prezydentem Trybunatu marsz bito, gdy koło odwachu przechodzili, a zaś przed Każdym Deputatem, cała warta odwachowa broń prezentowała.*





PIEŚN SZÓSTA,

Zabawy Prawników — Jarmark Łęczyński —
Poiedynek.

Wszyscy co tylko na świecie żyjemy
Iest doświadczenie po codzienney probie;
Iż ciągłą chęcią bydź wszczęściu pragniemy,
Chociaż niewszyscy w iednakim sposobie.
I przeto różnie do niego dążemy,
Tak, iak z nas który wmyśli kryśli sobie.
Rzadko z rozumu, częścicy z żądz niesytych,
A zaś nacyjścicy z przesądów nabytych.

Ieder zbyt ceniąc literackie nudy,
Dalekim będąc od pracy i znoiu,
W pośrodku świata, żgiełku i obłudy,
Szuka w mierności miłego pokoju.
Drugi przeciwnie zawsze lubi trudy,
Szczęście zakłada w balach, męblach, stroiu.
Ten chce w kobiecie stateczney przyjaźni,
Ow zaś odmiany, która żądze drażni.

Zołnierz przestrzegacz honoru surowy,
Gdy zniewieściałość i miętkość przeklina,
Kiedy obala odwieczne budowy,
Nieznanych ludzi od się, w pień wycina.
Męci nurt morza, a nawet gotowy
Powietrze klucić, myśl jego iedyna,
By za to medal, lub też krzyżyk dostał,
Lub Generałem na starość swą sosał.

Teolog męczy nikczemne szpargały
Choć iuż dla swiatła dawne głupstwa gasną,
Chimik przetapia okurzony cały.
Astronom często niesypia w noc iasną.
Pyszni się Doktor brzuchem okazały.
Kaźden z nich pragnie przez swą miłość własną
Tracąc czas, zdrowie, przeysć w potomne wieki,
Chociaż z nich szydzą, gdy zamkną powieki.

Mę-

Mądrzec prawdziwy oświeca narody
Pragnąc swej pracy skutku pomyślnego.
Sługa ponosi pracę, niewczas, głody,
By był pogłaskan od Pana wielkiego.
Lichwiarz uymuie od swoiey wygody
Pełen chciwości, smutku trwozliwego,
Aby nazbierał pieniędzy dostatek,
Choć często niema, ni krewnych, ni dziatek.

* * *

Prawnik niezliczne czyta foliały,
By wygrać sprawę, na to się wysiła,
Uczy się zręcznie układać kabały,
To iednym grozi, drugim się przymila,
Na skrupulatne sumienie mniey dbały
Coraz szkatułę pokarmem zasila,
Smieie się z innych co chwytaią cienie,
Mysząc, to lepsze, co pełni kieszenie.

* * *

I Prawnik pono do celu się zbliża,
Bo kruszec złoty dawno swiatem włada (80)
Za trzosem pełnym sława leci hyża,
Ten nieraz rozum w głupią głowę wkłada,
Przednim się głodny czasem mędrzec zniża,
Zamilczą wszyscy, kiedy ten zagada (81)
Ach prózno inni chcą cnotóm dać władzę,
Ia się ze złotem potykać nie radzę.

Te-

Teraz gdy wiemy, czego pragną Jury,
I Kiedy na nich iest Pluto (82) łaskawy
Kiedy się lęka ich smutek ponury,
Patrzmy iakie są, ich czasem zabawy.
Gdybym był Snycerz; pewneby marmury
Miały ten opis na sobie dla sławy,
Będąc zaś tylko Poetą mizernym,
Muszę sztukować opisaniem wiernym.

* * *

W Święto, gdy Sądy w ów czas zawieszono
Który to układ wart zawsze pochwały;
Bo się niegodzi kiedy BOSTWO tszczono,
Aby sierory skrzywdzone płakały.
Kiedy kobiety z wymysłem upstrzone,
Na prózno przemysł wysilają cały,
By Prawni męże hołd naturze dali,
A prosciey mówiąc, by się umizgali.

* * *

Bo Themis, która oczy zawiązane
Ma zawsze, niechce by iey miłe dzieci,
W sidła miłości były uplątane:
A sława, co to zatym w Polszcze leci,
Który ma w głowie Prawa pakowane,
I przez wykręty zbierze sotka kmieci;
Równie zabrania, bawić się z płcią ładną,
Mówiąc, „Kobiety czas drogi wam kradną.“
Mo-

Może kto rzeknie wszak miłość jest cnota,
A cnota zawsze ku słuszności skłania;
I sława nawet łączy się z ochotą,
Gdzie skutek łączy miłosne wytrwania.
U nas Inaczey, zbytek, nierząd, złoto,
W koley przystempu rozumowi wzbrania
Themis i sława, są winney odzieży,
Zbratane z głupstwem, co bez celu bieży.

* * *

A zatym w święto Jury w pół ubrane,
Namszę nayıpierwszą biegną do Kościoła,
Potym na wódki od się w guscie znane,
A gdy dzwón huczny na sumnę zawoła
Gdzie Księza często, textami nadziane
Kazania maia. Już troche wesoła
Prawników rzesza, w Swiatynię się wsuwa,
By wyśmiać mowcę, na to tylko czuwa.

* * *

Z Kościoła do się dla zmienienia stroiu,
W którym na obiad idą Deputacki,
A tam przebrawszy zbyt miarkę w napoiu,
Kiedy im humor nadeydzie Junacki,
Skłucą się żywo, ale w miescu boiu
Wieczorem samym ten naród pieniacki,
Przy koszach winą zabrawszy kapele
Włucz się, iakby żydowskie wesele.

Cza

Czasem niemając przypadkiem obiadu
Zniydą się razem iakby namówieni,
I by nierobić w pruzniactwie przykładu
Iedni, iak mędrce Egiptu uczeni
Zasiadłszy, sprzeczkę wszczynają bez ładu:
Naprzykład. Czyli wiatrożył się leni?
Lub tym podobne. Chcąc dać poznać z tego;
Iż są rozsądku we wszystkim wielkiego.

* * *

Drudzy z powagą właściwą Patrona
Kurząc tiutiunek w krzesłach rozwaleni,
Brząkają złotem, grając Faraona,
Przez chciwość zysku milczą zatrudnieni.
Bo G wie! Czy taki bywał Trud Jwona?
Lecz nie, gdyż ludzie niebyli uczeni; (84)
Bali się razem, stawić to na kartę,
Co wykret nadał lub czoło wytarte.

Inni szanując zwyczaj Przodków luby,
Którzy korzenia przyiaźń mocną próbą;
Aby oyczyznę ochronić od zguby,
I byź iey wczasie potrzebnym, ozdoba,
Piiłali skromnie, niepragnąc w tym chluby,
Również w kąciku gwarząc między sobą,
Ganią obłudę, ganią podstęp wielki,
Ganią świat cały, a pruznią butelki.

Na-

Nakoniec inni wiatrem nakarmieni,
Co chcąc ołowiu znaleźć ciężar równy,
Sledzą go w pierzu. Prawie zachwyceni
W rzeczach nikczemnych wszczynają spór głó-
Nicuią sprawy, a tak zacieczeni, (wny.
Na Prawo dają wyrok nieodzowny;
Pyszni: iż mogą przez jakieś zamamienie,
Fałszowi w świecie dać prawdy znaczenie.

* . *

Są też i inne Prawników rozrywki,
Czasami Panów przedrzeźniaćby chcieli:
Na rozbój wdziawszy z słuszności pokrywki,
Dzierząc włóść cudzą skaczą w niey węseli,
Lub przez misterne w nabyciach urywki,
W cudzey własności rozkazują smieli,
I tam traktują. Lub też z Deputaty
Jadą do Łęczny ukończać wiwaty,

* . *

Do Łęczny, w której Iarmarki wstawione (85)
A że w tym mieyscu kaźden ma towary,
Wiozą i oni ieszcze nieskończone
Intrygi. I tam trafiając w przywary
Sędziom. Jednemu koniki sprężone,
Drugiemu wetkną iaki Antyk stary,
Innych odzieją w Sybirskie sobole,
Innym podsuną. — Lecz zamilczeć wolę.
Rzekł-

Rzekłby kto: iż są istni Czarownicy,
Lub Święci, robiąc cuda niestychane.
Nieraz wśród błotney miasteczka ulicy
Za fraszki, czynią krociową wymianę.
A czerpiąc siłę z przemysłu kiernicy,
Za nos prowadzą sumienie przedane
Za pas, brylanty, konie, bróń i szaty,
Wolnią wydzierstwo, temu co bogaty.

* * *

Wszędzie się snują, i wszędzie przezorni,
Ruch' iarmarkowy swym bytem zwiększają
Dla Deputatów hojni i pokorni,
Kupiwszy onych, znow siebie przedają;
W minach misterni, a w słowach wyborni,
Przyciągnąc do się pieniactwów szukaia.
Lecz by ich zwabić głoszą swe towary,
Przedając one na wagę i miary.

* * *

Jako to zręczność pułkocia skrobania
Wyrazów, które w tranzakcyi szkodzą.
Tuzin par butów nowych wybiegania,
Które cudownie wygrane urodzą.
Dwa funty Sędzióm do ucha szeptania,
Które ich umysł powolnie nawodzą.
Cztery cetnary kłamstwa i wykrętów,
Łut ieden zdolnych do pracy momentów.

To-

Towary droge, towary potrzebne;
Cisnie się do nich zgraia niecnotliwych,
A przez ukłony, wyrazy podchlebne,
I złoto, chwyta nieprawość u chciwych.
Lecz się ztąd tworzą i czyny chwalebne,
Skutek naucza rozumu kłutliwych.
Powszechne zdanie: iż Pienia ruynuje,
Kto zbiera z oney na lodzie buduje.

Czasem się zdarzy po dobrym kupczeniu,
Iak zwyczaj niesie zawsze na Jarmarku
Iż prawni męże przy wesołym brzmieniu
Wraz z Deputaty, intratę z Folwarku
Przepięią. Ale to iest w zagadnieniu,
Z czyiego? Oto tego, co na karku
Siedzi mu Pienia, onych nierad płaci,
By często skrzywdził Sąsiadów i Braci.

* * *

A cudzym kosztem zagrzawszy sy głowy
Hardzi przemocą, wszystkim rozkazują.
Nic onym zwierzchnik niemówi Kraiowy,
Chociaż spokojność publiczną ruynują.
Dziwi się cierpiąc i lud iarmarkowy:
Iż w innych krajach takich smiałków kuia
W kaydanki, a tu onym się kłaniaia,
Lecz tu porządku, znac trzeba, nieznaią. (86)
Raz

Raz się trafito : że zgraia szanowna ,
Przez wielość trunków straciwszy uwagę ,
W kłutni pięściami stała się wymowna
Precz Trybunału wygnawszy powagę.
A w roziuszeniu czynów marsa równa
Włożyła głupstwo , z wsciekłością na wagę ,
Nareszcie gdy szum w bitwie wyszedł wina ,
Wruciła słaba nazad do Lublina.

* * *

Lecz nie tu koniec straszney awantury ,
Skrobkiewicz oko wysadził Gryzmole ,
A że to były pierwszej rangi Jury ,
Honor ich wezwał na marsowe pole.
Srożą się oba iak roziadłe szczury ,
Lub też iak mucha w gorącym rosole ,
Z oboiey strony przyiaciół zbieraia ,
Nareszcie iadą z zamowioną zgraia ,

* * *

Hurkoczą bryczki, koczé i karety
Przy nich się młodzieź żywa konno snuie ,
Chcąc iakiey zyskać weyrzenie kobiety ,
W którego czuciu szczęście przesiaduje.
A że się iedzie do honoru mety ,
Kaźden się męstwem w minie nadstawuje
Staią na placu szykuiąc się w koło ,
Wychodzą gniewni Junacy na czoło.

Iuż

Iuż sekundanci broń ponabiiiali,
I spektatorów na bok usuneli,
Iuż swym wyrokiem prym wystrzału dali,
Gdy nasze męże iak liść drzeć zaczęli.
Co kiedy wszyscy wyraźnie poznali,
By się na widok nie próżno zbieżeli,
Wraz z Sekundanty zgodnie uradzili,
By pokłuceni mieysce sy znaczyli.

* * *

I obruciwszy do siebie plecami,
Kazali onym dziesięć liczyć kroków,
Kaźden pułsząznia wymierzał nogami,
Słuchaiąc pilnie łaskawych wyroków.
Potym zwroceni; prawda, iż kulami
Strzelili, ale słabemi dla skoków.
Zgoda wykrzykuie tłuszcza zaproszona,
Taka bydź winna honoru obrona.

(1440)



No-

Noty do szóstej Pieśni.

(80) *Za pieniądze sam nawet zbawiciel świata został zaprzędanym.*

(81) *Światły Rymotwórca Angielski nieśmiertelny Alexander Pope, w swym dziele o krytyce rzekł:*

„Lękać się razić Jaśnie Wielmożnego, który
„Ma przywilej byź głupim bez żadney cenzury.

(82) *Bożek Pogański, Władca Piekła i Pan skarbów światowych.*

(83) *Tak było w Polsce, gdym te Poema ukłapał, niech tego nikt niestosuje do odrodzonej Ojczyzny: Bo tkliwe a nieszczęśliwe doświadczenia przekonały rozum, aby wolą poddał pod rząd naród uszczęśliwiający; sprostowały serce by się brzydziło zbytkiem, tą wewnętrzną gangreną ciała politycznego; a Woiownicy nasi wzniosłszy na miejsce pierwszeństwa cnotę i honor, posledniejsze miejsce wskazali bogactwu.*

(84) *Patron Prawników.*

(85) *Jeden na Boże Ciało. Drugi na S. Jdzego.*

(86) *Tak bywało.*



PIE-



PIEŚN SIÓDMA.

Niewybadalski prawnik Lwowski odwiedził
w Lublinie Wszystkorobskiego Przyjaciela
swoiego — Rozmowa pomiędzy niemi.

Ludzie ku ludziom kiedy się zbliżyli
I słabość swoiey poznali Natury,
Całey tęgości rozumu użyli,
Aby przemienić puszcze, lasy, gury,
W których zdziczali bez wygody żyli,
W siedziby miłsze. Z tą miasta, z tą mury. /
A tak zbliżeni dla potrzeb łatwienia,
Kruszcowi dali władzę szczęśliwienia.

Z początku krążył po świecie niesmiały,
Nieraz go cnota goła zawstydzała: (87)
Bo człowiek w ów czas dobry choć zdziczały
Słuchał co iemu wrodzona kazała
Czułość ku ludziom, a w swych chęciach mały
Nieznał co zbytek i moda nietrwała;
Więcey u niego ważył uśmiech czuły,
Niż u lichwiarza zpełnione szkatuły.

Zwolna się kuły namiętności żywe,
Pruzniactwo owe raz wraz podsycalo:
Duma to plemię głupstwa nieszczęśliwe,
Mieysce braterskiej tkliwości zabralo:
W swoim zapędzie bezwstydne i mściwe,
Pracę i cnotę dwie siostry wyгнаło.
A dając ludziom za rzeczy piescidla,
Łapie ich dotąd zbytkiem w złote sidła.

Przez dumę kruszce uczuł swą moc dzielną
I rządzić zaczął światem samowładnie
Przyiowskiy w służbę intrygę bezczelną,
Która się zwiaa i działa układnie;
Ubrawszy wszatę wystempek weselną,
Aby krzyczącą stłumić prawdę snadnie;
Aby iuż inne bozyszcze nietszczono,
Aby samemu kruszcowi kadzono.

Pod

Pod takim Panem świat został grzeczniejszym,
Ludzie się lubią, w wojnie zabiłią :
A poczyniła zwyczajem modniejszym;
Wśród dnia jasnego w karty obkradała;
Mąż teraz został w życiu bezpieczniejszym,
Z nim wzdowie inni żony używają
Teraz z uśmiechem trucizna się dała,
A zaś nieprawość na okę przedała.

* * *

Ze jednak z gruntu, razem z przyrodzeniem
Nienawiść zbrodni mocno połączona
W ludziach co zowią zwyczajnie sumieniem
Nigdy niemoże być wykorzeniona. (80)
Jakimś cudem, czyli omamieniem
Dziś cnota z zbrodnią razem połączona
I co jest zbrodnią, niestawą w ubogim,
W bogaczu cnotą i zaszczytem drogim.

* * *

Naprzykład; żydek niemając żyć z czego
Gdy jest oszustem, mienia go faktorem,
A zaś Doktora Juris wykretnego,
Z uszanowaniem zwią Prokuratorem:
Parę skradł wołów, wieszając biednego;
Zgrał w znaczne karty, jest grzeczności wzorem
Ubogie dziwne mocno wysmagano,
A za toż samo Pani pokłon dano.

H

Woy.

Woyta z wsi małej okuto w kaydany;
Iż sądząc sprawę wziął gaskę w nadgrode
Ten co go widzisz tszczonego wśród Pany,
Krzywo przyprowadził sto sierót o szkodę.
Bito: że sprzedał w święto dwa barany,
A bił go Syndyk co fałszuje kłodę. (89)
Słowem ubustwo jest największą zbrodnią
Bogactwo cnotą, lub do niej pochodnią.

* * *

Ktoż się do cnoty ochoczo niegarnie,
A cnoty jeszcze do tego wygodney?
Niechay odludek żyje w nędzy marnie,
Co niechce cnoty przy bogactwie modney:
Niech wrzeszczą miedrcy spełniając Drukarnie,
Wie świat że głodni, goli w porze chłodney.
Lepiej jest z pełnym trzosem być szczęśliwym
Kiedy do tego, zwią jeszcze cnotliwym.

*

Jak świat wskazuje, tak robią przezorni:
I aby lepiej do celu trafili,
Zrazu uważni, przy pracy pokorni,
A gdy się umysł w przemysłach wysili,
Szukają związku, a w tym zawsze sforni
Pracują wspólnie, by się z bogacili:
Jeden drugiemu sposobów dodaie,
Ieden za drugim w potrzebie obstaie

Na-

Nayłatwiej można zebrać wielość złota,
W kłutniach mieszkańców stawszy się potrzebnym
Zatym się hurmem wykretna hołota

Cisnie tam, gdzie to zwyczajem chwalebny
Stoia intrygom otworzone wrota:

A będąc w stanie od wszystkich odrębnym.
Przy styrze zręcznym Sędziowskiego zdania,
Włada się, zdziera do upodobania.

* * *

Z liczby podobnych dość sławny we Lwowie,
Niewybadalski w naglącey potrzebie,

Na kroć prójeccik ułożywszy w głowie

Zbiegł do Lublina, gdzie się złoto grzebie
Równo w obfitym matactwa połowie;

A tam znalazłszy w przyjacielu, siebie,
Wszystkorobskiemu rzecz całą odkrywa,
Z chciwości trwożny, cudzey rady wzywa.

* * *

Od szkół ich ieszcze przychylność wiązała,

Bardziej ią łańcuch im stanu wspólnego
Ustalił, agdy nadzieia głaskała:

Iż wkrótce przyidą do zbioru wielkiego
Skuła go wiecznie. — Przebiegłość niemiała

W obydwóch, była nieraz dziwiącego
Przyczyną czynu. Icoby zgnębiło,
Łotra, to im się w zysk ztscia obruciło.

H 2

Dwóch

Dwóch takich mężów niedługo myślało:

Jak te i Panów chwytane piescidło,
Co palców zręczność omamienia dało,
Co wymyśliło takie malowidło:
Iż jest i niejest choćby dociekało

Sto ucz Argusa — wreszcie co obrzydło
Ma cechę gracza. — Sztucznie zkartowali
Tuziny Intryg, by pewnie wygrali.



Kontenci z siebie, moment odetchneli,

A iak zazwyczaj, Szewc o skurze gada,
Prawność swych krajów roztrząsać zaczęli,
Gdzie bardziej pienia umysłami władą.
Gdzie się obdarty mieszkaniec weseli

Gdy na sąsiada haracz Prawny wkłada
Gdzie przy mieszkańcach dziedzictwa tytuły,
Z nich idzie dochód w Prawników szkatuły.



Tak Wszystkorobski Mecenasa władzę,

I zyski zoney wywodził otwarście.

Rzekł — „ Tu iesteśmy ministrom w powadze
„ Równi (90) A kiedy dwóch Panów zażarcie
„ Chcą się zubożyć. Wara od nas radzę,
„ Tak nas szanują, iak Eforów w Sparcie.
„ My będąc strazni Sędziom Powiatowym
„ Rządzim iak chcemy mniemaniem krajowym

Tak

- „ Tak Przyjacielu władza malowana
„ W Polsce u wszystkich, my iedni władamy
„ Przez nas milionów gdy sprawa wygrana
„ W moment z Rzecznika krzesła zasiadamy.
„ Każdy z nas niskie ma ukłony Pana:
„ Bo gdy zechcemy z zebraki równamy.
„ My Trybunały, My Seymy rządziemy,
• Kiedy Magnatom Sumieniem służemy.

* * *

- „ To co do władzy — Co się tycze zysku,
„ Za nic tysiące, patrzymy na krocie,
„ I posród różnych Pieniędzy nacisku
„ Srebro trwoniemy, a myślę o złocie.
„ Jesteśmy czasem narzędziem ucisku,
„ Biorąc chleb zebran w krwawym czoła pocie
„ Za co Pan możny kiedy odziedziczy,
„ Włość cudzą, sotko tysiączków wyliczy. “

* * *

- „ Czasem strząsnowszy Magnatów Archiwa
„ Kiedy poznamy: że maiątek cały
„ Nie iest ich: Tylko przemoc fałsz pokrywa
„ A szlachcić własnik gdzieś życie zdziczały,
„ W ów czas nas rozum do szukania wzywa
„ Dziedzica, który w śmieriedze niesmiały
„ Za tysiąc złotych milion przedaie,
„ Za który Magnat zgodnie krocie daie.

„ Cza-

- „ Czasem następców odsunowszy prawych
„ Za mocą Pana zyskuiem kaduka (91)
„ A po wywodach na Seymiku krwawych
„ Szlemy do Pługa Chodkiewiczów wnuka. (92)
„ I w Przywileach Monarchów łaskawych
„ Zręcznie nieieden z nas maiątku szuka
„ Umieiac prawnie na krociów Intratę,
„ Szpargału tszczego zyskać approbatę.“

- „ Czasem gołego Pana ratuiemy,
„ Co na swe pustki sprasza wierzycieli,
„ I tych za pieniądz wiatrem kwituiemy :
„ A gdy się który z nich spierać ośmieli,
„ Tak w Trybunałe w wszystko szykuiemy,
„ Aby przygłuszyć, by wszyscy milczeli:
„ Potym dzielemy grosze uchowane,
„ Między się, krzepiac Magnactwo łatane.

- „ Czasem proszeni iako przyiaciele
„ Sądzim Kompromis, i kto więcey daie,
„ Daiemy temu postempuiąc smiele,
„ Gdyż wiemy : iż nas niikt za to niezłaię (93)
„ Lub dzielim swoy sąd na przedziałów wiele
„ W ów czas cierpliwy iak talko wygraie
„ Musi nam oddać bez sprzeczeki półowę,
„ Albo na nowo miec znudzoną głowę.

„ Cza-

„ Czasem też w sprawach o grube miliony
„ Kiedy się ziadą Magnatów tuziny ;
„ Kiedy bydz musi Sędzia przekupiony
„ Aby wynalazł fałszowi przyczyny ;
„ Nie ieden wzięty w sprawie do obrony
„ Niesie wor złota : A choć okruszyny
„ Z niego zagarnie, ma zysk, ma przewagę
„ Nad Sędzią, który dopełni mu wagę.

„ Czasem przez wziętość pomiędzy Panami,
„ Chociaż w nietrudnym iakiem interesie;
„ Kiedy iesteśmy stron układaczami
„ Bogatych, uyrzem złoto znaczne w kiesie
„ Czasem niechayto będzie między nami,
„ Łowimy zwierza w Kontraktowym lesie
„ Bez grosza kupno. — Lecz ci niewyliczę,
„ Iakie są nasze z rozumu zdobycze, ? “

Niewybadalski słuchał zamyślony,
I kiedy skończył, puknoł w Tabakierę.
„ Moy Wszystkorobsiu bądź ty pochwalony,
„ Cieszy mnie twoie opisanie szczere.
„ Niech wieki żyją Lubelskie Patrony !
„ Powiem ci z duszy *Non possum parcere*
„ Za co Juryscie podłość przyznawaią, (94)
„ A tszczą go z BOGI, nisko się kłaniaią.

Te-

- „ Teraz ci skryślę, takie nasze losy.
„ U nas jest władza znikim niepodzielna.
„ Postuszni: Ale pełniąc nasze trzosi
„ Powagę mamy; gdyż intryga dzielna
„ Zyskuie Panów, tłumi gminu głosy;
„ Czasem nas zgryzie natrętność bezczelna
„ Cq się przedarłszy do Tronu samego
„ Chce maskę zedrzyć z postempku naszego.

* * *

- „ Lecz rzadko kiedy szkodzić nam się uda,
„ Bo mamy łancuch przemysłem spoiony:
„ Itak bezpiecznie robim prawie cuda,
„ Musi umilknać śmiałek zawstydzony;
„ Nayprzód in Foro wystroiona duda,
„ Jakie zechcemy, takie wyda tony,
„ Te w Trybunale Referent wygładzi,
„ A w Wiedniu Agent ukończyc zaradzi.

* * *

- „ Wszystko przez pisma u nas się odbywa,
„ A pisma rzadko komu zrozumiałe,
„ Przez to intryga lepiej się ukrywa,
„ I pacienty korzą się niesmiałe.
„ Kiedy zysk znaczny zawichrzeć nas wzywa,
„ Możem przedłużyć sprawę wieki całe:
„ Dłużnik krydalny inaczey przezwany,
„ Zechcem, może się mieścić między Pany,
„ Czę-

- „ Często też Sekwestr dobrze kierujemy;
„ I gdy właściciel obumiera z głodu,
„ Formalnościami tzcemi go karmujemy,
„ A wierzycielom przyczyniwszy chodu,
„ Z cudzego dobra do zbytku zyiemy
„ Czasem się trafi, przez nudność wyvodu,
„ Znękanv Szlachcic, zwikłan układami,
„ Z Sekwestratorów robi Dziedzicami.

* * *

- „ Słowem, najmnieysza czynność w naszym kraiu
„ Bez Adwokata nieważną się staie.
„ A trzymając się swych przodków zwyczajui
„ Wszystko zwlekamy. Choc kto sarka łacie;
„ Z tądz zysk. — W tym skonczył. — O zacny
„ Szachraiu. —
„ Krzyknie przyiaciel — Szczerze ci wyznaię
„ Dobrze i u Was — „ Scisnowszy w zapale
„ Iedz dziwy robić. *Esto felix, Vale,*“

(1680.)



Przy-

Noty do siódmej Pieśni.

(87) *W czasie wielkości wolney Grecyi, Rzeczpospolita Spartańska nayıpierwsze w niey mieysce trzymała, ale Lacedemończykowie nieznali nawet Kruszcę Złota — Niezniewiesciali pod Cyrusem, złoty Babylon w kaydany okuli — Rzymianie cnotliwi na czoło Rządu wzięli Cinecinata od pługi i upokorzyli Nieprzyjaciół — Dzisiaj nawet brzydząca się błyskotkami Ameryka i Szwaycarya uszczęśliwiała Mieszkańców swey ziemi. —*

(88) *Wybicki w Dziele „Moie godziny szczęśliwe.“ nayıpiękniey oddał rys sumienia.*

(89) *W małych po Polsce miasteczkach dla wiary publiczney, iest z iednostaynego drzewa wyrobiona miara krajowa zbożna zwana pułkorca i cwierc' korca. Miara ta powinna mieć w sobie pół korca gr. 16. a cwierc garcy 8, ale zawsze dla zgnębienia przywozących zboże więcey ma garcy; pół korzec 22. garce w innych mieyscach zawiera w sobie. Taka miara stoi na srodku miasteczka i nazywa się kłoda.*

(90) *Przed ustawą 3go Maia, do niepodobienstwa Prawnicy byli szanowanemi w Polsce.*

(91) *Dawniey w Polsce nieszlachci' nie mógł ziemi dziedziczyć. A' z atym gdy który z nieszlachty kupił ziemię, wolno było każdemu Szlachcicowi dowiesć mu, iak zwano nierównosci*
Sta-

Stanu a dowiodłszy wystarać się u Króla o Przywilej na tę Ziemię i to nazywało się zyskiwać Kaduka. — Takie to straszdyła dzikiey niesprawiedliwości Rząd Moznowładnofeudalny utwarzał. „I szło do Pługa Chodkiewiczów wnuka“ wzięte to Jmie wiecznego utszczenia od Narodu warte; dla tego: Aby okazać iż Przemoc z wykrętów nayszlachetnieysze Familie nieumieiące się oprzeć gnębita. Chodkiewicz zaś żaden takiemu losowi niepodpadł, owszem chciało się tym okazać wielkość Jmienia, które od Iarzma Muzułmanów Oyczyznie i Europe oswobodziło. —

(92) *Naprzykład — W Miescie Krakowie dawney Polaków Stolicy, niepozwalanie przedawać wina, tylko pewnym osobom uprzywilejowanym — Wolność wytężnie polowania w Niepotomskich puszczech. Wrąb do lasów Starostwa Zmudzkiego i tym podobne.*

(93) *Sąd uproszonych przyiaciół, nazywał się Sądem Kompromissarskiem czyli Polubownym; i naywyższa w Kraiu władza wyroku onego odmienić niemógła.*

(94) *To iest Intrygantowi. — Lecz ganiący cnotliwych Jurystów iest wart wzgardy, gdyż ci są dobrodziejami rodzaju ludzkiego.*



PIE-



P I E Ś Ń O S M A .

Limita Trybunału Lubelskiego.

Każda rzecz biorąc Fizycznie, moralnie,
Ma swój początek i swoje granice.
Czas zrobił góry gdzie były kopalnie,
W jeziora zmienił miast Wschodnich ulice,
W pustki z istoczył pyszne Rzymu szczwalnie
Pożył wielkiego Hektora przyłbice (95)
Z dzieł Alexandra zostawił mu wzgardę, (96)
Mędrców Pogańskich zniżył czoła harde. (97)
Czas

Czas wszystko niszczy. A przez dane prawa,
Z zniszczonych nowe rzeczy wyprowadza.
Ta precystoczeń czynność nieustawa,
Wszystko się trawi, i znowu odradza.
W koley z Przesądów i podłość, i sława
Maią początek, oraz wszelka władza (98)
Pruzno się rozum ludzki na to sili,
Byśmy w porządku zawsze trwałym żyli

* * *

Ten co czasowi prawidła wskazuje,
We wszystkim tylko ieden doskonały:
Wstrzymuje całość, gdy części ruynie,
Kuje wieczności zawsze łańcuch trwały:
Robi iż człowiek mimochetnie czuje,
Iak tu nikczemny i w swem szczęściu mały:
A w sercu mając nieznaną podniete,
Pragnie trwałości, kończąc szczupłą metę.

* * *

Ale chcąc dowieść: że Trybunał sławny
Iak wszystko w świecie ma swoją limitę
Do marzeń dziwnych od dzieciństwa wprawny,
Chciałem Natury sprężyny ukryte
Rozwikłać. Proszę przebaczyć: bo dawny
Poetów zwyczaj: że gościńce bite
Miiiał, błędząc niczym hamowani,
Lub wieszczym duchem lataią zagrani

Prę-

Prędzey ucichnie rozhlukane morze,
Prędzey swe Etna wyrzuci odchłanie,
Prędzey pies wsciekły odpocznie w przestworze
I dzik przestanie trwożyć w lesie łanie,
Prędzey się plotki ukończą w Klasztorze,
Zwiędła dewotka złorzeczy przestanie;
Nizli wierszopis wstrzyma się w zapędzie,
I zmordowany odpoczywać będzie.

* * *

Ja sam myślałem z Pope być duchownym (99)
Lub z Aryostem krawe staczać boje (100)
Albo jak Milton i w piekle wymonym (101)
Lubli też z Tasseem krzyżem tłuc zawoie (102)
Takiem się zagrzał — Lecz chciawszy być sło-
Wracam w Lubelskie Ratusza podwoie: (wnym
I tu okryślę, jak się kończą wrzaski,
Jasnie Wielmożnych kiedy nikną blaski.

* * *

Lublin ów Lublin, co iasniał przepychem,
Temu powagi władza dodawała:
Gdzie zgiełk był wielkiem, stał się teraz cichem
Kiedy moc Sędziów z czasem ustawała
Rzekłby kto: iż go jakim wielkiem lichem
Dawczyni nędzy i smutku nadała,
Święty to Tomasz (103) takie robi zmiany
Kruszy podchlebstwa bałwan okadzany.

Czas

Czas wskazał. Zwinna w czynnościach Obluda
Wierne swe sługi zaraz przywołaie.
Podłość — Interes — Rzeknie „ Nasze cuda
„ Kończą się, nic to, wszystko się ruynie
„ Lecz bez pokarmu bym niestała chuda.
„ Niech do Warszawy w drogę się pakuie
„ Z was każde. “ W moment posłuszni swej Pani
Zwiną się sładzy podruźnie ubrani.

Podłość z obuwia Panów okurzone
Nikczemnym byłem swe suknie zawdziąta
Interes zaś się ubrał w pozłoczone
Szaty, co ie pierw chciwość w skarbu miała
Wynoszą sprzęty w bryki zaprzężone :
Szczerłość z przyaznią spod wozu zabrała
One przemocy łańcuch pokrempował,
Na rozkaz Pani troche im folgował.

Przysięg fałszywych wtłoczono wór spory,
Płonnych obietnic letka pakę z puchu,
Obok włożono gdzie były kolory
Kraszające prawdą twarz, choć sam fałsz w duchu
Upakowano odwagi pozory
Tszcze w wykonaniu lecz przykre dla słuchu :
Wrucono rozum krzykliwy o płaski,
Nakoniec pudło w którym wszech cnót maski :
Zni-

Znikła obłuda pusiwszy się w drogę,
Lublin odetchnął po iey panowaniu.
Prawda z Skromnością chociaż przyubogę
Z ukrycia wyszły w swym czystym ubraniu:
I sprawiedliwość obdartą niebogę
Wyciągły na Jaw — A tak w tym zebraniu
Sędzióm i Prawnym przed oczmi stanęły,
Smutek na twarze, w serca gorycz tchnęły.

Wszyscy iak gdyby Światem przywaleni
Niesmiałym krokiem po mieście się snują.
Instygatory krzyż z laską zmartwieni
Niosą, A wozni z cicha wykrzykują
By się rozstompic Sędzióm, którzy tszczeni
Pierw byli teraz innym ustempują,
Wracając do Dom z wewnętrznym przekonaniem
Co jest nadgroda, albo ukaraniem.

Już raz ostatni w bębny uderzono,
Ratusz Lubelski napełnia się zwolna,
Bo wniescia więcey iak pierw niebroniono,
Dla wszystkich warta została powolna.
Raz iuż ostatni w Jzbie zadzwoniono
Palestra okryć pochwałami zdolna
Wszystko co zechce. Iednego ustami
Zwiączyła Sędziów w potomność laurami.

Mar-

Marszałek sądu mając w pogotowiu
Mowę, którą mu od sztuk nadesłano.
Niewyrzekł w oney — Ażeby przy zdrowiu
Tak potym, iak z nim zbytkuiąc spiiano.
A mając serce iak gdyby z ołowiu
Samey się tylko przemocy czołgano;
Ale ażeby Ci meże dobrani,
Z Sprawiedliwości byli tylko znani.

Sędzia Lubelski, gdy się zakończyły
Obrządki co rok podchlebstwa zwyczajne
Wziotł rotę przysiąg, te prochy okryły
Bo ich nietknęły ręce obyczajne;
Kiedy to sędzie raptownie zoczyły,
Zmieniły twarze sumienia przedayne.
Lecz rozum kazał, by się z winy otrzeć,
W mniemaniu ludzkim. Zbrodnie zbrodnią po-
przeć. (104)

Już też po wszystkim. Żal iednak powagi,
Żal zysków, które iakby deszcz padały,
Żal uciech, wygod. — A gdy te uwagi
Sędziów, rzeczników obięły zbior cały;
Aby Limicie więcey dodać wagi,
By ią uwiecznił iaki czyn wspaniały,
Wszyscy iak gdyby z sobą byli zmowni,
Poszli pić, tańczyć, Świeccy i Duchowni-

I

Co

Co mieli rozum i swe grzechy znali (105.)

Z pośrodka zabaw o połnocney porze
Siadłszy na pocztę w podróż się wybrali,
A radąc, sobie myśleli w pokorze,
Iak ten czas minął kiedy się kłaniał

Pańowie nawet na Królewskim dworze
Mogący wiele, teraz zaś potrzeba,
By dług zapłacić uiać gębie chleba.

Inni nie zwykli zaraz płacić długi

Do dnia bawiąc się, spać poszli zmorzeni,
Lecz kupcy, których ziarno, rola, pługi

Xiążki Rachunków, Towar co go ceni
Zbytek i moda, przymusili sługi

By Pany wstały rozpustą strudzeni;
Na bok pochlebstwo, rzecz była o złocie,
Różnie się działo, papier był w robocie.

Ex Jaśnie - możny ieden się rozgniewał;

Iż Węgrzyn niechciał rok mu kredytować.
Mowiąc „Winiarzu gdybym się spodziewał

„ Był: że tak będziez za przykro traktować,
„ Niebyłbym wina tak wiele rozlewał,

„ Wreszcie nietrzeba było mi burkować“

Kupiec rzekł na to. „Miey to Pan w uwadze
„ Jest zwierzchność Mieyska, ia sobie poradzę.

Ma-

Mało co groszów w worku się kręciło,
Do domu iechać długi czas wypada:
Bydź przytrymanym w Lublinie niemiło,
Ex Jaśniemożny innym tonem gada.
„ Mój Panie kupiec, ani mi się sniło
„ Z W Panem klucić. — Moja taka rada
„ Do iutra czekać, ia sobie pożyczę,
„ Wszystko W Panu do grosza wyliczę.

* * *

Winiarz się skłonił, wyszedł skrobiąc głowę.
Ex Sędzia szytko żydą przywołuie,
Jemu rozkazał: Aby gdzie gotowe
Pieniądze Bankierz, lub lichwiarz szafuie
Na procent Panom, przez zgodną umowę
Wypytał, za to dukat obiecuie.
Obrotny faktor, co sto takich przedał,
Dwa razy iedno sobie mówić niedał.

* * *

Sprowadził mędrca niespełna w godzinę,
Co wszystkich kraiów pieniądze rozpozna;
Bo przybrał na się Salamoną minę,
Którego mocy Marnotrawca dozna,
Kiedy przeklina wygodzeń przyczynę:
Którego głowa w przemysły załośna.
Co zwykł przerabiać grosze na dukaty,
Maiąc spokoyne a pewne intraty.

I 2

Te.

Tego z pokorą, aż do zbudowania,
Pan Exdeputat o pieniądze prosi.
Izraelita, który zmiłowania
Niezna i zysk swój nad wszystko przenosi.
Do pożyczania niby to się skłania,
Ale niemożność pod przysięgą głosi,
I że sam gotów pożyczyć dla Pana,
Byle poczekał nazaiutr do rana.

* * *

Jakby zbrodniowi' wyrok przeczytano,
Lub szulerowi' szkodna padła karta,
Alboli gacha przy żonie złapano,
Tak zbladł Eksędzia (mając w kupcu czarta
Bojąc się by mu aresztu niedano,
I co go tściła, nieszarpała warta;
Z płaczem zaklina lichwiarza chciwego,
By nieodkładał do dnia jutrzejszego.

* * *

Nato, iakoby litoscią skłoniony
Szukać pieniędzy starownie przyrzeka,
Lichwiarz dukatmi w trzosci obciążony
Mówiąc; „Niech Pan tu godzinę zaczeka
„ A ja pobiegnę w niektóre tu strony
„ I może znajdę potrzebnego człeka.“
Wyszedł. Godzina wiekiem się bydz' zdała,
Bowiem potrzebą mocno dokuczała.

Po-

Powrócił z workiem dukatmi ładownym,
I obcierał zapocone czoło,
Aby pokazał iak to był starownym
Rzekł,, Obleciałem Miasteczko w około
„ Ledwiem pożyczyl; Lecz abym był słownym
„ Procz dziesięć Procent, z niezmierną mozolą
„ Ledwiem nakłonił: iż dano na fanty,
„ Perły, Żegarki i przednie brylanty.

* * *

„ Ma Pan pieniądze; lecz na dwa miesiące
„ Tylko pożyczam, tak iak sam życzyłem
„ W tym worku z pełna są cztery tysiące,
„ Procent piętnastie, wszak pięć zarobiłem,
„ A że spiesząc się, rzetelność czyniące
„ Bardzo koszkowne rzeczy zastawiłem:
„ Nietracąc zatym, pružno czasu wiele,
„ Mnie trza dać wzajem iakie bagatele.

* * *

Zgrzytnoł i westchnoł Pan pożyczający,
Napisał kartę, pieniądze odliczył:
Dał wzastaw piersień z brylantów świecący,
Za któren prawe dzieci wydziedziczył.
I rząd Arabski od pereł się szklniący,
Co go dał Magnat, by Szlachtę wycwiczył.
Kontent: że przecie wyrwie się z Lublina,
Klnąc Sęstwo, blaski oraz i węgrzyna.

Ja.

Jakóż zapłacił nazajutrz rzetelnie,
Zato w darunku dobrego Szampana
Wzioł trzy buteleki. Za które bezczelnie
Winiarz trzydzieści, kiedy już piiana
Zabawa była (robiąc to subtelnie.)

Przypisał. Bo coż za szkoda dla Pana,
Gości uraczył, chcąc by go wielbiono,
Niechże mu będzie, za to przyczyniono.

* * *

Kontent Eksędzia, Szampana wpakował
W powóz i razem na wygon z innemi
Z miasteczka iechał, a w duchu szlubował:
Iz odtąd więcej z Jasnowielmożnemi
Mieścić się razem niebędzie prubował:
Bo te godności błyszczadłami tyszczemi
Pragną nasycić, w istocie ubożą,
Wymysły, nudy i zgryzoty mnożą.

(1920.)



No-

Noty do osmey Pieśni.

(95) *Pożył czas sławę Hektora, czyli raczej dzieła Bohatyrów wieku naszego ia w nizszym umieściły stopniu.*

(96) *Alexander niezwycięzony Wódz w owym czasie naybitniejszych ze wszystkich Narodów Swiatu Greków, gdyby na skrzydłach lotnego swego szczęścia podbiwszy ziemię, był zawoiował ludy i innych Planet: zabicie Klita, Duma robienia się Bozkiem, niewstrzymieźliwość w napoiach i inne wady rozhukanego wielkością serca, w Potomności swiatley zawszeby mu zyskiwały iakiś udział wzgardy.*

(97) *Żaden z nich w podawanych prawidlach moralności, tego nienapisał: „Nawet swych nie-
„przyjaciół kochay i czyn' onym dobrze.“*

(98) *W Europie kat iest wzgardzonym a w Aryi uszanowanie publiczne odbiera. U nas nawet i w tym wieku biiąca w oczy płochosc kobiety hanbą ia okrywa, w Sparcie mąż sam do niey sprowadzał młodzieńców a w Afryce w niaktórych Królestwach iest ona godtem upreymey goscinnosci. W starym Zakonie wysmiewaią że szyderstwem złośliwym bezżennosc; w naszej Religii iest powinnością i zaszczytem Duchowieństwa. W Al-
gie-*

gierze naywięcej Deiw z niewolników. Lecz nikt niezliczy różności przesadów Kraiowych, od powszechney w Narodzie opinii wszystko zawisto.

(99) *W Dziele moralnym o człowieku Alexander Pope jest przekonywającym metafizykiem.*

(100) *W Orlando szalonym, Tłum żywey Imaginacyi, szczęśliwe oney oddanie, wielkim go na zawsze w potomności zostawia Rymopisem.*

(101) *Miltona kawałki naylepiej są wyłożone od Dmuchowskiego, traci na tym literata-ra Polska: iż ten wielki Poeta całego Dzieła niewy tłumaczył; dopieroby czytelnik Polak uczuł piękność Autora dzieła. — Milton w swey młodości zwiedzając Wtochy, w Medyolanie widział graną Komedią pod tytułem, Adam i grzych pierworodny, napisaną od Andreino. — Powziot chęć zrobienia w guscie Angielskim, Tragedyi ale pisząc ją, urabiał nieznacznie wielkie Dzieło przechodzące granice przepisane Tragedyi, i umyślił upadek człeka pierwszego na świat wystawić wierszem bohaterskim. Dla swey nowości, silnych Obrazów (iako to Chaos, Szym Szatanski i t. d.) czystey moralności, stał się godnym nayodlegleyszey potomności pochwał. Pisał ón swoje poema w ubustwie i z pracy olsnot. Zaden drukarz niechciał tego Ddzieła drukowac, Thompson dał mu za niego 30 Pistolów a potomkowie Miltona zysli.*

skali późniefy 100000 Talerów za wydanie tego Poematu.

(102) *Torkwato Tassò* urodził się w *Sorrento* roku 1544, 11 *Marca* z *Bernarda Tasso* i *Portii de Rossi*. Z *Familii włoskiej* najzacniejszej i długo najpotężniejszej, ale ubogiej. Brat wychowanie w *Neapolu*, w siedmiu latach wieku swego nie złe wiersze już pisał; Późniefy w *Padewskiej Wszechnicy* został doktorem *Filozofii* i *Theologii* mając lat szesnastu. *Jeruzalem* uwolniona Poema napisał w wieku swym siedmnastem, potym żył nieszczęśliwie doświadczając nędzy, głodu, wygnania, więzienia, co wszystko było skutkiem przemocney zazdrości. Poznano się na tym wielkim czteku i obsypano go bogactwy i honorami, lecz za późno, bowiem przez ciąg nieszczęść stracił prawie czucie zmysłów. Za *Klemensa VII* *Papieża* przyzwano go do *Rzymu*, o milę dwóch *Kardynałów* z mnustwem *Pratów* witali go i miał być utschczonym koroną *Lawrową* w *Kapitolium* ze wszelkimi obrzędami *Tryumfu*. Ale z wysiłonego czucia wprzechodzeniu z nędzy do szczęścia umarł dnia to poprzedzającego.

(103) *Dnia 21 Grudnia* *Sąd* roczny *Trybunału* ukończył się; w *Izbie Sądowej* nadedrzwiemi wychodowemi był obraz *Świętego Tomasza* z takim w dole napisem:

„ Ego

„ Ego sum ille — qui facio privatum de Con-
sule Civem.“

(104) *Sędzia Ziemi Lubelski na mocy
Prawa słuchał Przysięgi Deputatów zaczynają-
cych i kończących swe urzędowanie Sądownictwa.
Przysięgali „ Jako nic onych niezdotało do nie-
„ słusznosci skłonic.“*

(150.) *Zastużeni*



PIE-



PIEŚŃ OSTATNIA.

Palinodia.

Raz był spór, która pomiędzy Cnotami,
Z doskonałości mieć winna pierwszeństwo:
Rzetelność uznasz trzymając z kupcami,
Z brzydkimi baby wywyszysz Panieństwo,
Męstwo ubustwisz razem z Junakami,
Z mnichy pokorę, z Pany posłuszeństwo.
Ja wszystkie chwale; lecz grzeczność przekładam
Z tego powodu inaczej zagadam.

Ta,

Ta, co te rymy ze mną układała,
Bym prawdę pisał, choć kogo urażę,
Osmielając mnie, ciągiem zalecała.
I tegóm dowiodł, iak iey rozkaz ważę,
Ale się może niebędzie gniewała,
Gdy się przeprosić wysmianych odważę.
I w miejscu prawdy podchlebstwo sprowadzę
Miluchnym z niego, dymem ich okadzę.

* * *

Niewezmę więcej nauki na nicę,
Co w pęta rozum ludzki okowała (106.)
Niepowiem także: iż głupi rodzice
Gdy córka miłość zawczasu poznała,
Robiły zoney zwykle zakonnice,
Aby wiek cały onych przeklinała. (107)
Chwałę, uwielbiam, Święte pruznowanie (108)
Ani Teatru więcej niepoganię (109.)

* * *

Dobrze robili kochani Rodacy:
Że sprawiedliwość od siebie wygnali (110)
Prodkowie Nasi byli to dziwacy,
Rozkoszy w guscie wyborzym nieznali.
A iakby zwiosek obdarci łaydacy,
Słuszność szacując w cnocie się kochali:
Teraz iest lepiej, gdy złota brakuie,
Zręczny go iakos człowiek wyszachruie.

To

To mi to Autor miły, doskonały,
Co chcąc rozsmieszyć do płaczu pobudzi (111)
Proszę się niesmiać stróy Jana wspaniały; (112)
On ieden umie zdrowiem nadać ludzi;
On rozwęseła humorek zdziczały,
I lekarstwami swoiemi nienudzi (113)
Wielcy są Sędzie co go uwolnili,
Byliby pono tak sami liczyli. (114)

* * *

Co tu jest złego: Iż marszałek głupi,
A w Trybunale innym przewodniczy. (115)
Głupiec cnotliwy, nikt go nieprzekupi,
Takiego trzeba, ón zbrodnie przecwiczy.
Ma Prezydenta, co oczy wyłupi,
Gdy mu kto za to dukatów naliczy: (116)
Tak obą łączą i rozum i cnote,
A te złączone wrócą wieki złote!

* * *

I to nieszkodzi: że towarzyszy, goły
Troche z funkcyi ubustwo połata: (117)
Wszak zwykle wszystkie trudzące mozoły,
Sowitą maią nadgrode u swiata.
Tłusty Murgrabią bądź także wesoły
Gdyś Deputatem z mosciom Pana brata (118)
Wszystko to ieden pokoie chędożyć,
Czy w sprawie zdaniem większość głosów złożyć
Was

Was z zadumieniem uwielbiam Panowie,
Co się kochając jednym tchniecie zdaniem (119)
Wszak świat uczony przyjaźń cnotą zowie,
Ta u was tylko jasnym przekonaniem.
Tszczę ja i ciebie, co ci iak Pan powie
Slepo posłuszny, idzieź za wskazaniem (120)
Masz światło wielkie, wiesz co to z bogaca,
Wiesz: iż się moment korzyści niewraca.

* * *

Wspomniałem wyżej: że śniadanie iedzą
W Izbie Sędziowskiej a to łamiąc prawa (121)
Iż Arbitrowie niespokojnie siedzą; (122)
W rzeczach nikczemnych Indukta za żwawa (123)
I że w wyrokach swego zysku sledzą (124)
Iż marnotrawnik ubranym zostawa
Kosztem złodzieia, co chciał zabić Stryia,
Któremu zawsze szczęście w lichwie sprzyia (125)

* * *

Teraz sam gniewny na Prawa powstaie,
Dziki są; gdy się niedadzą posilić!
Biednych Arbitrów: że krzyczą, niełaie;
Należy wszystko w Indukcie umilić;
Z wyroku zyskać, gdy w worku niestaie
Lepiej, niżeli z ręczność w grze wysilić.
Stryi Marnotrawcy zbierając dukaty,
Może wielkiego co uczyni złaty.

Pan

Pan Przebieglecki ze swoiey postawy
Głęboki rozum iasno okazuje,
Wysoko mieszka, iak Asrolog prawy;
Czysto pokoie iz gustem membluie:
Niepatrzy nigdy na Książki z oprawy,
Ale wyborych troche utrzymuie; (126)
Słowem Filozof mniey zwaza na fraszki,
Pieniądze to grunt, a reszta igraszki.

* * *

Dość grzeczny bywa z wielkiemi Magnaty,
Úprzeźmość, przymiot iego iest natury,
Ci zaś eo czynią, że spraw mu intraty,
Mylą się muwiąc „Ma humor ponury,
Baday, dociekay. zbiegay wszystkie swiaty
Wszędzie rzeczniki są takiey struktury:
Praca go nudnym czyni, zysk rozrywa
A w ówczas swoią naturę odkrywa. (127)

* * *

Naturę lubą, zyczliwą blizniemu,
Ta się wydała w dawaney nauce
Dependentowi: w sławić się chcącemu,
Nie myślę aby w oszukania sztuce;
Depeudentowi iuż trocha biegłemu,
Co zwiodł Lichwiarza (128) ale mowę skrucę
By kto niewnosił; iż ia czynię zarty,
Lub: że przemieniam na słonie lamparty.

Le.

Lepiejby było ażebym milczenie.
Skromne zachował. Niech się Świat obraca,
Jakie jest jego wieczne przeznaczenie,
Ten niech zgromadza, a ten niech utracą,
Ten niech zyskuje intrygą znaczenie,
A ten do domu zgnębiony powraca:
Na co Bocianem zostać przedsięwziętem,
Osieł niech ryczy, wół niech będzie wołem.



Po co wywodzić sprzeczki ludzi prawnych,
Wszak oni wszystko robią doskonale (129)
Podług nierządu ustaw w Polszczyźnie dawnych
Oni są Króle możni w Trybunale;
Na co ich mienić za piałków sławnych
I czerpić mężów dobranych zuchwale;
Albo ten chytry, lub nie nierozumie,
Gdy innych gani a sam pijać umie (130.)



Przebaczcie mężo! których bystrość cechą,
Odtąd wasz kamrat, ja wam będę sprzyjał.
Pić nic nie szkodzi; wszak nieraz pod wiechą,
Słodko spoczywał Horacy gdy pijał. (131)
I Alexander wychylał z pociechą,
Kiedy w Azji świat gromiąc się zwijał; (132)
Sławny Antoni z Kleopatry szalał;
Anakreon się po szynkowniach walał (134)

Wy

Wy nieścieście, iakem zbluźnił wyżej
Pruźniacy; (135) Bowiem swiat cały kłucicie.
Wy sprawiedliwość dotykając bliżej,
Dla oświeconych grzeczniejszą czynicie.
Wasza to przyjaźń zabiera się hyżej,
Ustawie z ludźmi przestawać lubicie;
A potym przyjaźń dla mieszkańców nieba,
My zaś ułomni, nam złota potrzeba.

Dobrze robicie: Iż się niekochacie,
Miłość nieznosnie ludzki rodzaj dręczy; (136)
Lepiej: że w karty faraona gracie,
Nieraz ón złotem poddanych uwięnczy.
Dobrze: iż w Łęczny z Sędziami hulacie,
Kto niema gustu, niech iak łaydak ienczy,
Wy się zaś bawcie, życie prędko znika,
Przykrość trwa długo, a rozkosz umyka. (137)

Wasze towary, niech nikt nie nicuie, (138)
Kiedy kto szepta, gdy każe obrona,
Czyż tym porządek społecności psuie?
Czyż sprawiedliwość bywa pognębiona?
Gdy się wyrazy przykre podskrobuie,
A na ich mieysce głowa wyuczona
Wkłada piękniejsze, i lepiej dobrane;
Wszystko się teraz tsci ładnie ubrane.

K

Kto

Kto chce zaboystwa, ten ma dzikie serce,
Ten na obronę pojedynków stawia. (139)
Niechaj szczekała zuchwali oszczerce
Was ludzkość wielbi, i za wami prawa
Iż mając mordy sroge w poniewierce,
Wiecie co życie, co błyszcząca sława,
Junak gdy zginął, więcej niebałowiał,
Nawet po śmierci nikt go nieżałował.

* * *

Niewybadalski, Wszystkorobski razem, (140)
Są ludzie zacni, rozumni, bogaci,
Szczerości wzorem, przyjaźni obrazem;
Kto ich użyje, pewnie nieutraci,
Wszystko brzmi u nich słusznosci wyrazem,
Kłutliwych zgodzą iak rodzonych braci
Proszę, niegańcie ich z sobą rozmowę,
Kto nierozumie: ziasnę iey osnowę.

* * *

Służyć sumieniem trzymając z Panami
Nieszkodzi, kiedy przy sprawiedliwości:
Wszak sprawiedliwość teraz z dukatami
Zawsze złączona, gdzie one, tam gosci;
Głupich ucisnąć gardząc łaydakami,
To dowód pewny rozumu tęgości.
Obedrzeć możnych dla Szlachcica brata,
To warto zyskać pochwałę uświata. (141)

Zy-

Zyskać kaduka: upokorzyć gbury
Niechaj się z stanem Rycerskim niełącza: (142)
Niech idą, orać podług swey natury,
Kiedy krwi w żyłach szlachetnych niesąca;
Warto pochwały, Warto by marmury
To ogłaszały, iak się wieki skończa. (143)
Dzwignąc Panicza iuż iuż upadłego
Cecha czułości i jest cos wielkiego.

Przez Kompromissa spokojność powracać
Dzieło duchowne, które uszczęśliwia.
Sumienie Sędziów złotym grotym macać,
Ta zrzeczność w świecie każdego zadziwia.
Pieniądz w Kontrakty do kieszeni zwracać,
Nie złe; niech Zoil gęby niewykrzywia.
Wy nierobicie zbrodni, lecz z ludzkości,
Bliznich kryciecie zwyczajne krewkości.

Że macie łańcuch rozumu zrobiony,
Tym kępniecie zapalone głowy:
To słuszną czynność, niechaj zadawniony
Niewraca zwyczaj, iuż dla nas niezdrowy,
Kiedy charłaczek będąc ukrzywdzony,
Wkładał na przemoc Sędziowską okowy.
Zwlec sprawiedliwość nie złe to wypada,
Niech ztaką Panią człek się choć nagada. (145)
Ale

Ale choć serce pełne mam zapędu,
I rozum iemu posłuszny zupełnie;
By was oczyścić z potwarzy nawału,
Niewiem, czy zadość mey chęci wypełnię,
Wszyscy się wzięli do iakiegoś szafu,
Zmazy szukają prózno w białey wełnie
Zatym wam radzę stosuyć się troche,
Bądźcie poczciwi spełzną słowa płochę.



Niektorzy rady mey niepotrzebują,
Od wielu znani Jury stolikowe,
Co ustawicznie przy biurze pracują:
U tych intryga ma wdzięki Jałowe,
Oni człowieka nędznego ratują,
By przemoc zniszczyć siląc na to głowę:
Niechay tak żyją, mało w świecie znani,
Ale od ludzi poczciwych kochani.



Przebaczą może: Iż ich poruszyłem,
Wolność Poety niechay mnie wymawia,
Jeżli się innym troche naprzykrzyłem,
Jeżli się zbrodzeń mych wietszy obawia;
Ich kiedy z rzędu innych wyłączyłem,
Wiesz im nieszkodzi; ani ich pozbawia
Tey spokojności, którą enota daie,
Przy której rozum i sława obstaie.

Wie-

Więcy są oni bez żadney pochwały,
Bo iakaś siła działa niewidoma:
Iż chociaż umysł wściekły i zdziętały,
Co go zachęca intryga takoma,
Oraz duch dumy z próżności zuchwały,
Chcąc ich zadławić przemocy rękoma:
Stoiąc nietknięci; tym mocniej iasnieją,
Im bardziej zbrodniów przemysły niszczeją.

Kończę mo wiersze: Bo się już przebrało,
I głos mnie iakiś zaleciał z daleka.
Gdzie było ciemno: że już wyiasniało,
Iż znajdzież teraz w Juryście człowieka
Ze Niebo przecie prężniaków skaręło,
I sprawiedliwość tak się nieodwleka:
Iż przecie Sędzie rozbijać przestali,
Wszyscy się prawie w Temis pokochali.

(2160.)



Noty

Noty do ostatniej Pieśni.

- (106.) *W Pieśni pierwszej w wierszach 46*
47. 48. *I w Pieśni szóstey w wierszach 25. 26.*
(107.) *W Pieśni pierwszej w wierszach 206.*
207. 208.
(108.) *Tamże w wierszu 230.*
(109.) *Tamże w ostatnich osmiu wierszach.*
(110.) *W drugiej Pieśni w całym osmym*
składzie osmiowierszowym.
(111.) *Tamże w wierszach 77. 78. 79. 80.*
(112.) *Tamże w składach 16. 17. 18.*
(113.) *Tamże w składach 26. 27.*
(114.) *Tamże w ostatnich Pieśni wierszach.*
(115.) *W Pieśni trzeciej w składzie osmio-*
wierszowym dziewiatym.
(116.) *Tamże w składzie 10.*
(117.) *Tamże w składzie 11.*
(118.) *Tamże w składzie 12.*
(119.) *Tamże w składzie 13.*
(120.) *Tamże w składzie 14.*
(121.) *Tamże w wierszu 117. 118. 119. 120*
(122.) *Tamże w składach 16. 17.*
(123.) *Tamże w składach 18. 19. 20. 21. 22.*
(124.) *Tamże w wierszach 191. 192.*
(125.) *Tamże w składach 27. 28. 29. 30.*
(126.) *W Pieśni czwartey w składach osmio-*
wierszowych 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10.
(127.) *Tamże w składach 11. 12. 13. 14.*
(128.)

(128.) *Tamże w składach 15. 16. 17. 18. 19.*

(129.) *W Piesni piutey w składach osmiowierszowych od pierwszego do 27go.*

(130.) *Tamże.*

(131.) *Horacyusz się urodził w Poulei w Mieście Wenuzyum roku 63. przed Erą Chrześcijańska, żył lat 57. — Był synem wyzwolenca i dobrym synem, człowiekiem miłym w obcowaniu, rostopnym, oraz krytykiem doskonałym. Pisał elegancka łacina i trafiał w słabość współzyciacych. — Dzieło Jego o sztuce Rymopisarskiej jest nieporównane. — Lubił czasem stare Wino piiać Wino Rzymiani utrzymowali w lochach w piasku, w baniach tak ogromnych iak czasem Oliwa się przywozi, z napisem za którego Konsulatu wstawione do piwnicy —*

(132.) *Wielki Alexander umarł biesiaduiac i chcąc bydz nawet w pianaństwie większym od wszystkich, wypiwszy kielich nadzwyczajney ogromności, iak iedni twierdza skonął, iak drudy bez powstania zachorował.*

(133.) *To go nawet zgubiło, zabawy bowiem z ta Egiptu Królową, osłabiły w niem Geniusz woienny i Panowania chciwy, ogotoczyły ze sposobnego czasu do zwycięstwa.*

(134.) *Jeden z naysmilszych Wierszopisów starożytności — Pisał zartobliwie, zwięzle i stodo ko muluiac.*

(135.)

- (135.) *W Pieśni piątej Wierszu 108,*
(136.) *W Pieśni szostej w składzie osmiowierszowym 9. 10. 11.*
(137.) *Tamże w składzie 18.*
(138.) *Tamże w składach 21. 22.*
(139.) *Tamże w składach 27. 28. 29. 30.*
(140.) *W Pieśni siódmej.*
(141.) *Tamże w składach osmiowierszowych 13. 19.*
(142.) *Tamże w składzie 20.*
(143.) *Tamże w składzie 21.*
(144.) *Tamże w składach 22. 23. 24.*
(145.) *Tamże w składach 27. 28.*

K O N I E C .

INSTITUT
DAN LITER... PAN

Biblioteka

ul. Nowy Świat 42

00-330 Warszawa

Tel. 26-58-66, 26-52-31 w. 47



F

1347